Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 178. — ROK XXXVII. CZWARTEK 10. LIPCA 1930.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.					
Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Żydzi i sanacja.

Poseł Rosmarin zapewnia w „Momencie“, że żydzi nie odnoszą się „ze zbyt wielkiem zaufaniem do kongresu krakowskiego“. Jest jeszcze wielka wątpliwością — dodaję — „czy wzięlibyśmy udział w kongresie, nawet gdyby nas zaproszono. Wszak wiemy z przeszłości, że gdy ugrupowania Centralewu dochodzą do władzy, to nie wypełniają słusznych postulatów ludności żydowskiej“.

Żydów na kongres krakowski nie zaproszono już choćby z tego powodu, że w Centrolewie mogą współpracować tylko polskie stronnictwa. Ale warto zastanowić się na chwilę nad tym brakiem u żydów „entuzjazmu“ do walki polskich stronnictw o praworządność i demokrację. Wydaje się to na pierwszy rzut oka trochę dziwnem, iż żydzi, którzy wszędzie w Europie znajdują się w pierwszych szeregach obozu demokratycznego, w Polsce przechylają się swemi sympatjami do dyktatury.

Sympatje te tłumaczą sie specjalną rola, jaką rządzący Polską pod firmą dyktatora obóz sanacyjny odgrywa w naszem życiu narodowem. Sanacja wzgardzona przez całą zdrową i politycznie uświadomioną część Narodu, przyjmuje chętnie pomoc grup i jednostek, którym na zdrowiu moralnem społeczeństwa i na sile państwa bardzo mało zależy i które z tego powodu pomoc swą ofiarować jej są gotowe w zamian za różne osobiste lub klasowe korzyści. Jedną z tych kilku brygad posiłkowych, wspierających czołową kolumnę piłsudczyzny, tworzą właśnie żydzi. Nie idą oni z sanacją tak otwarcie i ślepo, jak np. konserwatyści i wobec gospodarczych posunięć rządu zachowują pewną rezerwę, ale jeśli chodzi o walkę rządu ze Sejmem i z praworządną opozycją, to wyraźnie sympatyzują z obozem antysejmowym. Od rządu mogą w ten sposób uzyskać to i owo, i to nie tyle przez głośne interwencje, ile przez stałe, a niewidoczne dla publiki utrzymywanie serdecznych stosunków, których, jak wiadomo, nic tak nie umacnia, jak podarunki. Jeśli dziś żydzi przyznają sanacji zasługę usunięcia „antysemityzmu rządowego“, to widocznie „zasługa“ ta wyraża się dla żydów w pozytywnych korzyściach gospodarczych, gdyż takie tylko korzyści zdolne są z ust żydów uzyskać uznanie i pochwały. Poprzednie rządy miały właśnie tę wadę, że będąc związane zbyt silnie z polskim narodem, nie umiały, lub nie chciały dość gorliwie dbać o interesy żydowskie.

Sympatjami żydów cieszy się również deprawująca i korumpująca społeczeństwo polskie akcja obozu sanacyjnego. Im więcej charakterów zostanie złamanych, steroryzowanych lub kupionych, im obfitszym w Polsce będzie plon tchórzostwa, obojętności dla spraw publicznych i nienawiści między grupami polskiemi, tem mniej spoistym, a przez to mniej odpornym i słabszym będzie Naród polski, tem łatwiej będzie można opanować go duchowo i podbić gospodarczo. Walka rządu ze Sejmem osłabiając państwo, musi wyjść na korzyść żydów. Gdzieindziej żydostwo dla osłabienia państwa zasila skrajną opozycję, socjalistyczną lub komunistyczną; u nas ten sam cel może osiągnąć przez popieranie sanacji. Przywrócenie harmonji między rządem a Sejmem, do której dąży opozycja, musi być z tego powodu traktowane przez p. Rosmarina „bez wielkiego entuzjazmu“.

Żydzi skarżą się nieraz na upadek gospodarczy swego handlu i rzemiosła. Wołają o reformę podatku obrotowego, o zahamowanie etatyzmu, o pomoc kredytową ze strony państwa. Niewątpliwie cierpią i oni z powodu straszliwego przesilenia gospodarczego. Ale gdy zapytujemy krakowskiego kupca, jak kryzys odbija się na handlu, otrzymujemy odpowiedź: „Kupcy polscy są nieodwołalnie zrujnowani, kupcy zaś żydowscy przez swoiste, z honorem kupieckim mało zgodne postępowania ugodowe nie tylko ratują swe interesy, ale i wykupują nas i nasze domy“. I to jest prawda. Gdy kryzys się skończy, na placu pozostaną tylko kupcy żydowscy, handel polski będzie należał do przeszłości — przedsanacyjnej. Dokonuje się obecnie przerażająco szybkie przewłaszczenie w dziedzinie handlu na korzyść żydów, niewidoczne tylko dlatego, że odbywa się pod firmą bankructw... Są jednak bankructwa, po których polski kupiec staje się żebrakiem, i są „bankructwa“, po których żydowski kupiec z żoną wyjeżdża do Karlsbadu... W tej strasznej ruinie, jaka spadła na Polskę za rządów sanacji, polski chłop, ziemianin, kupiec, robotnik płaci w różnej formie podatek przesileniowy, umie się od niego uwolnić tylko żyd, którego gospodarczy zamęt dotąd zawsze wzmacniał.

Nie mają więc żydzi żadnego powodu do walki z sanacją i do entuzjazmowania się dla idei Polski praworządnej, uspokojonej wewnętrznie, rządzonej przez Naród Polski.

ax.

Peczeniżyn w płomieniach.

Lwów, 8. 7. We wtorek nad ranem powstał w Peczeniżynie, obok Kolomyji, olbrzymi pożar. W płomieniach stanął najpierw dom Jonasa Bartfelda. Ogień począł przenosić się na sąsiednie domy. W mieście powstała panika. Wiele domów w rynku stanęło w płomieniach. Akcję ratunkową prowadzi miejscowa straż pożarna i posterunek policyjny. W chwili, gdy notatkę tę oddajemy do druku, pożar trwa. W ciągu 10 godzin spłonęło 17 domów, przeważnie żydowskich.

Hoover o zbrojeniach morskich.

Za ratyfikacją układu londyńskiego.

Waszyngton 8 lipca. Prezydent Hoover wydał do senatu amerykańskiego orędzie, w którem zaznacza, że ratyfikacja londyńskiego układu morskiego leży w interesie Ameryki. **Pogląd natomiast, jakoby Stany Zjednoczone, jako najbogatszy naród na świecie, były w stanie pozwolić sobie na prześciganie innych państw w zbrojeniach, nazwał Hoover nonsensem.**

SAMOBÓJSTWO W ZŁOCZOWIE. Na linji kolejowej Złoczów—Zarwanica znaleziono zwłoki 26-letniego J. Musiały, robotnika. Popełnił on samobójstwo z powodu niemożności znalezienia pracy.

Tajna grupa „Biały Orzeł“

chce przedłużyć rządy „sanacji“.

Warszawa, 8. 7. (Telef. wł.) „ABC“ podaje szczegóły tajnej organizacji „Orła Białego“, najskrajniejszej grupy sanacyjnej, która prze do bezwzględnej rozgrywki.

Regulamin jej opiera się na zasadach hierarchji, na bezwzględnej karności, na odpowiedzialności za czyny podejmowane i wykonywane, na bezwzględnej tajemnicy i pewnej braterskiej solidarności względem innych członków organizacji.

Dzieli się ona na drużyny, których władzą naczelną jest Kapitula z Mistrzem. Cele, które postawiła sobie ta tajna organizacja, charakteryzuje deklaracja ideowa „Orła Białego“, a zwłaszcza jej punkty 6 i 8.

Treść punktu 6-go jest następująca:

Dopóki żyje nasz wódz narodu Józef Piłsudski, względnie dopóki stan jego zdrowia pozwala mu rządzić państwem, jesteśmy zorganizowaną siłą społeczną i polityczną, pozostającą do jego całkowitej dyspozycji i działającą słowem, pismem i czynem.

Punkt 8-my mówi:

Jednem z naszych zadań jest wytworzenie zorganizowanej siły, zdolnej do natychmiastowego opanowania sytuacji i niedopuszczenia do wojny domowej na skutek konkurencji o władzę i nieuzasadnionych ambicyj politycznych na wypadek, gdy marszałek Piłsudski przestanie kierować państwem.

———o———

Śledztwo z powodu Kongresu Centrolewu

toczy się i w Warszawie.

Warszawa (Telef. wł.) Obiega pogłoska, że niektórzy uczestnicy Kongresu Krakowskiego, zamieszkali w Warszawie (nie posłowie), otrzymali wezwanie, aby się stawili w Krakowie, celem przesłuchania w związku ze śledztwem. Podobno z Krakowa do Warszawy miano wydelegować kilku urzędników, którzy mieliby tu (t. j. w Warszawie), przeprowadzić dochodzenie.

POŚWIĘCENIE „DARU POMORZA“.

Warszawa (telef. wł.). Poświęcenie statku szkolnego „Dar Pomorza“ odbędzie się 19 b. m. w Gdyni. W tym dniu odbędzie się także przejęcie chłodni.

Demonstracja bezrobotnych w Warszawie

Warszawa. (Telef. wł.). W południe odbyła się przed biurem Pośrednictwa Pracy demonstracja bezrobotnych, którzy chcieli się dostać na Plac Teatralny przed magistrat. Przy rozpraszaniu przez policję wywiązała się walka, podczas której 56 bezrobotnych raniono

WIZYTA MIN. KUEHNA.

Poznań. (PAT). W drugim dniu swego pobytu w Poznaniu złożył p. minister Kühn szereg wizyt oficjalnych. Między innemi J. E. Ks. Prymasowi Hlondowi, wojewodzie Raczyńskiemu, oraz prezydentowi miasta Ratajskiemu. Poza tem p. minister zwiedził zakłady fabryczne firmy Cegielski. Pociągiem nocnym p. minister wyjechał z powrotem do **Warszawy.**

O czem piszą inni?..

Procesu nie będzie.

Coraz więcej pism prorządowych wypowiada się przeciwko organizowaniu procesu z powodu kongresu Centrolewu. „Czas“ pisze:

„Wszelkie pogłoski o tego rodzaju zamiarach ze strony rządu uznajemy też za mylne i ze spokojem oczekujemy ich zaprzeczenia“.

„Czas“ zauważa dalej, że Centrolew grozi siłą fizyczną tylko na ten wypadek, gdyby rząd zrobił zamach stanu.

„Ale któż ma sądzić o tem, czy rząd dopuścił się nowego zamachu stanu i czy praktykuje terror? Ona sama! demokracja z Kleparza. Niema żadnej objektywnej instancji, niema żadnego czynnika nadrzędnego, skoro demokracja odrzuca (?) autorytet Głowy państwa i zapowiada, że go będzie odtąd zwalczać“.

Czy to tak trudno poznać, kiedy jest zamach stanu? Czyż każdy obywatel nie wie doskonale, że np. rozwiązanie Sejmu bez równoczesnego rozpisania nowych wyborów byłoby gwałtem, uprawniającym cały naród do jak najenergiczniejszej obrony?

Nie nienawiść złączyła Centrolew.

„Piast“ porównuje chwilę obecną z rokiem 1920, kiedyto powołano rząd międzypartyjny z przywódcą chłopów na czele.

„Socjaliści, Wyzwoleńcy, Stronnictwo Chłopskie, byi wielbicielami marsz. Piłsudskiego, poparły przewrót majowy.

Jeśli dziś idą razem ze stronnictwami centrowemi, jeśli utworzył się tak zwany Centrolew — to z pewnością **nie nienawiść go złączyła, lecz ten sam okrzyk, który przed dziesięciu laty rozległ się w całej Polsce:**

„Ojczyzna w niebezpieczeństwie!“

Jak wówczas cała Polska usłyszała ten okrzyk — podobnie dziś i zawsze, gdy Ojczyzna będzie w niebezpieczeństwie, złączą się sztandary — złączą się dłonie od pługa i młota, twarde, spracowane dłonie.

Wspólnemi siłami odeprzemy wspólnego wroga, obronimy prawo i sprawiedliwość w Polsce“.

Były też, możnaby dodać, jeszcze i później chwile, w których ustawały walki partyjne i tworzono rząd koalicyjny na szerokiej podstawie. Np. w listopadzie 1925 roku socjaliści, narodowi demokraci, piastowcy i chadecy utworzyli rząd p. A. Skrzyńskiego, który owocnie pracował nad uzdrowieniem budżetu. Rząd 5-ciu stronnictw objął władzę po gabinecie p. Grabskiego, który posiadał bardzo obszerne, niemal dyktatorskie pełnomocnictwa, rządził długo i nadmiernemi podatkami osłabił kraj gospodarczo.

Ch. D. a lewica.

Teraz również sytuacja jest bardzo groźna. Rada Naczelna Ch. D. określiła ją w dniu 6 bm. następujaco:

„Stwierdzając bankructwo rządów sanacji i katastrofalne położenie gospodarcze, oraz polityczne kraju, Rada Naczelna, powodowana głęboką troską o dobro państwa, wyraża zdanie, że tylko natychmiastowa likwidacja istniejącego systemu rządzenia, oarz bezzwłoczny powrót do praworządności i porozumienia ze społeczeństwem mogą zapobiec grożącej państwu katastrofie“.

Z tych samych pobudek zwalczają „sanację“, a współdziałają ze sobą inne stronnictwa opozycyjne. Żadne intrygi „sanatorów“ nie zdołają temu przeszkodzić. Potrzebnem i słusznem było współdziałanie chadeków ze socjalistami w latach 1920 i 1925, potrzebnem jest i dzisiaj.

Śmiesznem jest, gdy „sanacja“ gorszy się, że chadek zasiada obok socjalisty. „Sanacja“ zapomina, że kongres czy pochód nie jest żadną ceremonją religijną, w której istotnie nie może być żadnych sztandarów antykatolickich.

„Sanacja“ stworzyła i utrzymuje socjalistyczną „Frakcję Rewolucyjną“, a konserwatyści z „Czasu“ jakoś się tem nie gorszą. Co innego, gdy chodzi o opozycję!

Oświadczenie b. pos. Popiela.

W kongresie krakowskim brał udział b. poseł Popiel. Któryś dziennik „sanacyjny“ napisał z tego powodu, że podczas procesu gen. Żymierskiego p. Popiel uciekł do Francji. Wobec tego b. pos. Popiel przypomina w „Robotniku“, że już 19-go września 1927 r. złożył mandat poselski, by umożliwić władzom pociągnięcie go do odpowiedzialności za ewentualne przewinienia. Nikt jednak z tego nie skorzystał. Zamieszczając to oświadczenie organ PPS. dodaje od siebie:

„1) że ataki na p. Karola Popiela były dość zwykłem, ale wystarczająco bezczelnem, **oszczerstwem;**

2) że p. Karolowi Popielowi, jako jednostce, wyrządzono **straszliwą krzywdę,** której usprawiedliwić niepodobna“.

Taktyka „sanacji“ jest jasna: atakowano p. Popiela, gdy stał na czele NPR., milczano, gdy się na pewien czas z widowni politycznej usunął, teraz zaś znowu się powtarza stare oszczerstwa, bo p. Popiel znowu działa. S.

Stosunki polsko-ruskie.

STAŁA AKTUALNOŚĆ ZAGADNIENIA. — POGŁOSKI O UGODZIE. — SOLIDARNOŚĆ RUSINÓW Z TEJ I TAMTEJ STRONY ZBRUCZA.

(Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy krótki cykl artykułów ks. prof. Szydelskiego, znanego już dobrze naszym Czytelnikom ze swych gruntownych a wnikliwych artykułów. Uw. Red.).

I. Chociaż mamy dzisiaj wiele innych spraw pilnych i piekących, słusznie **„Głos Narodu“** zajął się także zagadnieniem polsko-ruskiem.

W ostatnich dniach zagadnienie to wystąpiło w formie sensacyjnej **pogłoski** o ugodzie rządu z Ukraińcami. Lwowskie pismo Stronnictwa Narodowego, które tę pogłoskę rzuciło w nasze społeczeństwo, zaopatrzyło ją równocześnie w komentarz, który znalazł swój wyraz dobitny już w samym nagłówku artykułu: „Niesłychane pomysły ugody z Ukraińcami, okropne pogłoski“. Redakcja **„Głosu Narodu“** na rewelacyjną tę pogłoskę zaraz zwróciła uwagę, zajęła jednak w tej sprawie stanowisko łagodniejsze. To całkiem zrozumiałe. Z rozmaitych stron pogłosce tej zaprzeczono. Mimo to zagadnienie polsko-ruskie istnieje i winno być rozpatrywane z całym spokojem, **niezależnie od walki, prowadzonej dzisiaj przez poważną część społeczeństwa przeciw systemowi rządzenia.** Nawet nie należy łączyć tego zagadnienia z obecną walką przeciw rządowi. Ważność tego zagadnienia w naszem życiu państwowem domaga się dyskusji w tych sprawach i z tego tytułu ośmielam się tu dorzucić parę uwag.

Należy sobie przedewszystkie uświadomić, że żyją w państwie polskiem w poważnej liczbie Rusini i że ten fakt stwarza nam kwestję ruską. Mniejsza o nazwę, czy tę ludność nazwiemy Rusinami, czy Ukraińcami, czy ludnością małoruską. **Ludność ta ma już bodaj w pewnej części świadomość swojej odrębności,** tworzy odrębną własną kulturę, stara się żyć własnem życiem odrębnem. Chcemy czy nie chcemy, czy będziemy znaczenie tej ich odrębności zmniejszać czy powiększać, czy będziemy własny dorobek tej ludności, ekonomiczny i kulturalny, niedoceniać czy przeceniać — pozostanie fakt faktem i z tym faktem liczyć się mamy obowiązek. Okoliczność, że za dzisiejszemi granicami Polski żyje ta sama ludność, tylko jeszcze w większej masie, że ludność małoruska w państwie polskiem poczuwa **się do pewnej wspólności i solidarności z tąż ludnością poza naszemi słupami granicznemi,** myśli o połączeniu się z nią i utworzeniu swojej odrębnej państwowości, nadaje kwestji ruskiej w naszem państwie specjalnego a głębszego znaczenia. Może ktoś zechce tę świadomość narodową ludności ruskiej lekceważyć lub poprostu negować, jednak nieuwzględnianie tego faktu w naszych kołach byłoby szkodliwem okłamywaniem siebie i błędem nie do darowania. **Stworzenie własnej narodowo-ukraińskiej cerkwi na Rusi Kijowskiej,** która zdołała się dość szybko uniezależnić od cerkwi rosyjskiej, jest faktem wiele mówiącym, jakiego nie wolno nam przeoczać. Istnieje zresztą mnóstwo dowodów przebudzenia się odrębności narodowej u Rusinów z tej i z tamtej strony Zbrucza, a ta świadomość własnej odrębności z biegiem czasu, jeśli w Europie polityka państw pójdzie nadal torami nacjonalistycznemi, będzie rosła i będzie dojrzewała. Nie może też ulegać wątpliwości, chyba że ktoś chce być ślepym, iż ludność małoruska z tej i z tamtej strony Zbrucza przez swoją inteligencję i przez swoje jednostki czołowe, poczuwa się do jedności i wspólności. Jeśli zatem myślimy o przyszłości państwa naszego i z tego stanowiska dotykamy kwestji ruskiej, to kwestja ta w związku z położeniem naszem między Niemcami i Rosją nabiera pierwszorzędnego znaczenia. W ubiegłych wiekach, za czasów naszej niepodległości i w czasach rozbiorów, kwesja ruska, w odmiennej naturalnie formie, istniała również, ale rozgrywała się tylko między nami a Moskwą. Dzisiaj kwestja ruska inne ma oblicze, a z drugiej strony zajęły się nią bardzo aktywnie także Niemcy!

Te rzeczy są nam oczywiście dobrze znane i dlatego zagadnienie stosunków polsko-ruskich należy stawiać jasno i poważnie, nie zbywać go lekceważeniem i przemilczaniem faktów, może nam mniej miłych. Należy przywiązywać wagę i do zjawisk, jakie występują w procesach sądowych przeciw terorystom z U. O. W. i do uwag, wypowiedzianych przez takich spokojnych i poważnych przedstawicieli, jak pp. Decykiewicz i Nazaruk. Winniśmy sami sobie stawiać to zagadnienie szczerze, mając naturalnie na pamięci, że jest to równocześnie zagadnienie natury delikatnej i musi być traktowane z pewną ostrożnością.

Lwów, w lipcu 1930 r

KS. S. SZYDELSKI.

Prokuratura zakazała policji szykanowania uczestników Kongresu Centrolewu

Wczoraj donosiliśmy o wyszukiwaniu przez policję po wsiach powiatu krakowskiego i innych powiatów Małopolski Zachodniej **uczestników Kongresu Centrolewu i doprowadzeniu ich pod eskortą do Krakowa,** gdzie w gmachu powiatowej komendy policji państwowej **odbywały się przesłuchania i spisywano protokóły.**

Akcesorja towarzyszące tym represjom policyjnym były zdumiewające. Policja wkraczała do domów w nocy (!), ściągała chłopów do Krakowa, opłacając im wprawdzie przejazd z funduszów skarbowych, po przesłuchaniu jednak pozostawiano ich w mieście bez jedzenia i bez żadnych środków na powrót do odległych w wielu wypadkach miejscowości. Można wyobrazić sobie, jakie uczucia budziły się u ludzi, z którymi w ten sposób postępowano i to w czasie intensywnych robót polnych.

Mówi się dziś w mieście, że wszystkie te wypadki działy się **bez wiedzy i woli prokuratora krakowskiego, który nie upoważnił policji do podejmowania tak drastycznych środków.** Incydenty te były jedynie wynikiem **nadmiernej gorliwości** organów policyjnych, które mając polecenie przesłuchania uczestników Kongresu **na miejscu ich zamieszkania,** połączyły to z szykanami tego rodzaju jak ściąganie ludzi **w nocy** z domów i sprowadzanie ich do Krakowa, by ich później pozostawić na bruku.

Z chwilą, gdy fakty te doszły do wiadomości Prokuratury w Krakowie, przeprowadzone zostały natychmiast, co z uznaniem podkreślić należy, dochodzenia i **wydano zarządzenia do policji, zakazujące dalszych podobnych szykan.** O ile więc zdarzyłyby się jeszcze gdzieś wypadki tego rodzaju, należy **natychmiast** zawiadomić o nich Redakcję naszego Pisma.

W Makowie policja też przesłuchuje

Od jednego z posłów dowiadujemy się, że w powiecie makowskim policja zaczęła śledztwo z powodu Kongresu Centrolewu. P. starosta Bieniarz rozsyła po wsiach na motocyklach policjantów, którzy zwożą uczestników Kongresu do przesłuchania. Spisuje się protokoły, z których oczywiście „sanacja“ pożytku mieć nie będzie, ale przesłuchiwani tracą czas, tak drogi w okresie żniw! Wśród chłopów panuje słuszne rozgoryczenie i wzburzenie.

Prosimy wszystkich czytelników o zawiadomienie nas o szykanach, których nie brak z pewnością także w innych powiatach. Redakcja „Głosu Narodu“ ogłaszać będzie wszelkie nadużycia i postara się, by ogłosiły je również inne pisma.

PRZESŁUCHIWANIA W CHRZANOWSKIEM.

W ciągu wczorajszego dnia nadchodziły dalsze wiadomości o ściąganiu na przesłuchy policyjne chłopów, uczestniczących w Kongresie Centrolewu. Zgłosili się m. i. wieśniacy z Bibic i Wieliczki, których po przesłuchaniu policyjnem pozostawiono bez środków na powrót do domu.

O podobnem postępowaniu policji donoszą **z Chrzanowskiego.** W ciągu niedzieli i poniedziałku powiatowa komenda policji ściągała ludzi do przesłuchania na temat, czy byli w Krakowie, kto czytał rezolucję i t. d. W niedzielę ściągnięto do Krakowa siedmiu ludzi: trzech z Krzeszowic, trzech z Jaworzna i jednego z Libiąża. W poniedziałek powtórzyło się to samo.

Spodziewać się należy, że obecnie, po zarządzeniach Prokuratury, wszelkie te drastyczne metody ustaną.

———o———

Sprawa dynastji na Węgrzech.

Rząd nie chce zamachu stanu.

Premjer węgierski, hr. Bethlen wygłosił w ub. niedzielę wielką mowę polityczną w Debreczynie, którą podają dzienniki wiedeńskie. W mowie tej hr. Bethlen wystąpił przeciwko pomysłom przywrócenia monarchji przez zamach stanu i przeciwko pogłoskom, jakoby obecnie zmieniła się sytuacja międzynarodowa.

— Nic się nie zmieniło — mówił premjer węgierski — w kwestji monarchji na terenie zagranicznym. Mocarstwa zajmują to samo stanowisko, co dawniej. Stwierdzam, że ci, którzy chcieliby rozwiązać „puczem“ kwestję dynastyczną, sprowadziliby na kraj wielkie niebezpieczeństwo. Pozostaję przy swym poglądzie, że sprawa tronu może być rozwiązana tylko przez jedynie do tego powołany organ — parlament węgierski. Rząd zna swoje obowiązki i wystąpi z całą siłą przeciwko tym, którzyby się ważyli na nowy zamach. Ostrzegam, by nikt nie mógł się tłumaczyć, że działał w nieświadomości.

Drugi członek rządu węgierskiego, minister spraw wojskowych **Gömbös** udzielił wywiadu, w którym zwrócił się przeciwko kandydaturze arcyks. Ottona. Gömbös jest zwolennikiem wolnej elekcji i dlatego, nie uznaje praw syna ces. Karola do korony św. Szczepana. Naród węgierski powinien sobie sam wybrać króla, ale czas na to jeszcze — zdaniem Gömbösa — nie nadszedł.

Przeciwko powrotowi arcyks. Ottona oświadcza się Gömbös także dlatego, że jego zdaniem, byłby to tylko początek. Niedługo trzebaby czekać na przywrócenie panowania Habsburgów w Wiedniu i w ten sposób zmartwychwstałaby przedwojenna monarchja, coprawda pomniejszona. Z takim obrotem rzeczy nie pogodzonoby się ani w Niemczech, które chcą „Auschlussu“, ani we Włoszech, nie mówiąc już o państwach Małej Ententy.

Gömbös wskazywał także na słabość militarną Węgier. Od podpisania traktatu w Trianon mają one tylko 35.000 żołnierzy, natomiast Mała Ententa ma 540.000 ludzi pod bronią. Napad na kraj bezbronny, jakim, jego zdaniem, są Węgry, byłby drobnostką.

Dalej występował min. Gömbös przeciw Ottonowi, ze względu na jego młody wiek. Ma dopiero 18 lat i nie posiada życiowego doświadczenia. Rządziłaby w jego imieniu kamaryla. Węgry zaś, mówił Gömbös, potrzebują silnej ręki, jeśli mają zdobyć lepszą przyszłość.

Oprócz tych wszystkich słusznych powodów, które ministrowie węgierscy otwarcie wymieniają, działa — jak się zdaje — przywiązanie do sprawowanej władzy. Z nowym królem przyszliby zapewne nowi ministrowie, a do tego hr. Bethlen, rządzący już 9 lat i jego koledzy nie mają powodu tęsknić.

Krytyczny dzień dla rządu p. Tardieu

Z powodu jubileuszu szkoły świeckiej.

Gabinet pana Tardieu rozporządza we francuskiej Izbie Deputowanych większością mniej więcej 320 głosów przeciw 260. Większość ta odpiera od kilku miesięcy zwycięsko ataki socjalistów i radykałów, którzy nie mogą się pogodzić z faktem, że może istnieć we Francji rząd uniezależniony od skrajnej lewicy i nie uważający walki z Kościołem za swój naczelny punkt programowy. W ostatnich dniach znowu spróbowała lewica rząd ten obalić i to w bardzo pomysłowy sposób.

W r. 1931 przypada 50-ta rocznica wprowadzenia we Francji świeckiej szkoły powszechnej. Szkołę tę, która stała się w rzeczywistości szkołą antykatolicką, przeprowadził przez Izby ówczesny premjer Jules Ferry, polityk przekonań umiarkowanie lewicowych. Otóż zgłoszony został onegdaj w Izbie przez radykałów wniosek, by Francja uczciła tę rocznicę urządzeniem w r. 1931 wystawy i obchodów urzędowych. Ponadto miałby być z tym jubileuszem złączony obchód setnej rocznicy urodzin Ferry'ego, mimo, że ta ostatnia rocznica przypada dopiero w r. 1932.

Wniosek ten groził premjerowi Tardieu rozbiciem parlamentarnej większości, w skład której obok prawicowej i katolickiej „Unji demokratyczno-narodowej“ wchodzą także grupy lewicowe, oświadczające się za utrzymaniem „laickiej“ szkoły państwowej. Z tego też powodu premjer, zalecając głosowanie za kompromisowym wnioskiem dep. Thompsona, uznającym potrzebę uczczenia szkoły „świeckiej i neutralnej“, nie postawił kwestji zaufania, to zn. nie uzależnił losów swego rządu od tego czy innego wyniku głosowania. Wniosek Thompsona wprawdzie upadł 279 głosami prawicy i centrum przeciw 281, ale i lewicowa opozycja rozbiła się w głosowaniu, gdyż socjaliści występowali przeciw łączeniu jubileuszu szkoły z jubileuszem Ferry'ego, który za swych rządów zdobył dla Francji Tunis i Indochiny i stał się przez to dla socjalistów symbolem nienawistnego „imperjalizmu“ kolonjalnego.

Ostatecznie Izba Deputowanych uchwaliła

450 głosami przeciw 143 -obchód jubileuszu szkoły świeckiej, ale lewica nie okazuje z tego powodu wielkiego zadowolenia, gdyż rząd nie został obalony i ujawniła się w sprawie kolonjalnej zasadnicza różnica zdań między radykałami i socjalistami. Obie te partje łączy głównie nienawiść do katolicyzmu.

Na ziemiach Rzeplitej.

Zagrabione archiwa wracają.

Do Warszawy nadszedł z Moskwy **drugi transport archiwaljów, wywiezionych podczas wielkiej wojny w głąb Rosji i rewindykowanych na podstawie artykułu XI traktatu ryskiego.** Transport ten obejmuje akta b. Izb skarbowych łomżyńskiej i płockiej i różne kategorje aktów b. powiatów brzeskiego, wołkowyskiego, bialskiego, białostockiego, kobryńskiego, prużańskiego, słonimskiego, sokolskiego i grodzieńskiego z terytorjum b. gubernji grodzieńskiej.

O ochronę Puszczy Jodłowej.

W Pol. Tow. Krajoznawczem w Warszawie odbyło się zebranie poświęcone opiewanej przez Żeromskiego, **wspaniałej Puszczy Jodłowej w Górach Świętokrzyskich.** Dwóch referentów przedstawiło niebezpieczny stan Puszczy Jodłowej, której przy intensywnej eksploatacji kamienia z Gór Świętokrzyskich grozi zagłada. **Uchwalono memorjał w sprawie ochrony Puszczy.** Wręczy go p. Prezydentowi Rzeczypospolitej osobna delegacja.

Samobójstwo ofiary totalizatora.

W Warszawie targnął się na życie, **student Wyższej Szkoły Handlowej, 24-letni St. Jankowski.** Przed samobójstwem denat zabawiał się w mieszkaniu wraz z dwoma kolegami. Nagle zawołał: — Żegnajcie koledzy — i nim jego towarzysze zorjentowali się w sytuacji. **Jankowski dobył rewolweru i strzelił sobie w piersi.**

Według przypuszczeń kolegów i właścicielki mieszkania, powodem targnięcia się na życie była **rozpacz z powodu zgrania się na wyścigach.** Przy denacie znaleziono 8 biletów przegranych.

Samobójstwo pod Druskiennikami.

„Kurjer Wileński“ donosi, że onegdaj na szlaku kolejowym Marcinkańce—Druskieniki rzucił się pod pociąg osobowy, w celach samobójczych, niejaki Michał Nurko, kuracjusz z Druskienik. Koła pociągu odcięły mu głowę i przygniotły klatkę piersiową. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba.

KONGRES MUZYCZNO-LITURGICZNY.

Miesięcznik „Muzyka Kościelna“. Organ Związku Chórów Kościelnych i Organistów wychodzący w Poznaniu, donosi, że drugi polski Kongres muzyczno-liturgiczny odbędzie się w Katowicach w listopadzie b. r.

6 TYSIĘCY DZIECI POLSKICH Z OBCZYZNY NA KOLONJACH W KRAJU.

Związek Obrony Kresów Zachodnich sprowadził już w roku bieżącym **około 6.000 dzieci z zagranicy i z kresów na kolonje letnie w kraju.** Dzieci te pochodzą z Niemiec, Prus Wschodnich, Śląska Opolskiego i Górnego, Wiednia i Koszyc. W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd kilku dalszych partyj dzieci polskich z obczyzny.

ŻYTO O WYSOKOŚCI 225 CM.

Prasa stołeczna podała, że w Kartuzach, w posiadłości gospodarza Chistowskiego udało się doskonale żyto, którego źdźbła dochodzą do 225 cm. wysokości i mają przytem doskonale rozwinięte kłosy.

ODEBRANIE DEBITU POCZTOWEGO ZAGRANICZNYM CZASOPISMOM.

Min. spraw wewn. **odebrało debit pocztowy** 4-em czasopismom, wychodzącym w języku rosyjskim w Moskwie: „Inżeniernyj trud“, „Rabis“, „Kino i żyźń“, oraz „Krasnyj dierewo obdiełocznik“; trzem pismom, wychodzącym w języku rosyjskim w Leningradzie: „Spartak“, „Koopieratiwnyj Biuletyn“, oraz „Sud idiot“; czasopismu „Dennik Rownost Ludu“, wydawanemu w Chicago w języku czeskim; czasopismu „Komunar Mogilowszczyzny“, wydawanemu w Mohylowie w języku białoruskim, czasopismu „Wojownyczyj Bezwirnyk“, wydawanemu w Charkowie w języku ruskim i czasopismu „Głos młodzieży“, wydawanemu w Charkowie w języku polskim.

ŚWIATOWA KONFERENCJA SJONIST.

W dniu 13-go i 14-go b. m. odbędzie się we Lwowie światowa konferencja sjonistyczna. Celem poinformowania opinji publicznej o zadaniach i celach konferencji, komitet organizacyjny zwołał na dzień 7 lipca b. r. konferencję prasową w której wzięli udział przedstawiciele całej prasy lwowskiej.

Fale pożarów w kraju.

Na terenie m. Lwowa (w Biłochowszczy) obok lasu powstał **pożar od iskry przejeżdżającego parowozu.** Początkowo zajęła się sucha trawa na łące i torze kolejowym, poczem ogień rozszerzając się, objął młode sadzonki siewne na przyległej kulturze leśnej. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, brały w niej udział prócz miejskiej straży ogniowej, służba kolejowa i pluton policji lwowskiej. Ogółem uległo spaleniu 2.000 sadzonek. Straty nie są jeszcze obliczone.

Ubiegłej nocy we wsi Brodnia pod **Łaskiem wybuchł pożar, który strawił doszczętnie 5 gospodarstw.** Przyczyna pożaru na razie nie ustalona. Straty sięgają kilkudziesięciu tysięcy zł.

W dniu 7 b. m. w Wilnie, w domu przy ul. Zamkowej nr. 4, należącym do ks. biskupa Michalkiewicza w pracowni cynkograficznej Rakowskiego, wybuchł groźny pożar. Płomienie momentalnie ogarnęły **cały lokal,** niszcząc cenne aparaty i urządzenia. Straty ogółem wynoszą około **30.000 zł.** W chwili gdy ogień począł się przedostawać na klatkę schodową, z mieszkania, położonego nad pracownią cynkograficzną rozległy się wołania o pomoc. Jeden ze strażaków rzucił się na ratunek i po drabinie dostał się oknem I p. do mieszkania, skąd wyniósł 1-miesięczne dziecko urzędnika kolejowego Michniewicza, poczem uratował niańkę i teściową Michniewicza. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej, pożar został w niedługim czasie ugaszony.

Z Bielska donoszą, że pożar wybuchł w kulturze leśnej w **Ligocie,** niszcząc na przestrzeni 400 m. kw. drzewa 15-letniego lasu. Zaalarmowana straż pożarna z Dziedzic i Chybia przy pomocy robotników leśnych, ogień zlokalizowała po 2-godzinnej akcji. W toku dochodzenia ustalono, że pożar powstał wskutek iskry z przejeżdżającego pociągu.

W Koszecinie powiatu lublinieckiego spłonęło około 2.5 ha 35-letniego lasu i około 2 ha 18-letniego drzewostanu, będącego własnością księcia Hohenloe.

PARA MAŁŻEŃSKA HANDLOWAŁA ŻYWYM TOWAREM.

W Starogardzie aresztowano parę małżeńską, niejakich Zawierowskich, pod zarzutem handlu żywym towarem. Zawierowscy wywozili młode dziewczęta polskie do Gdańska, gdzie sprzedawali je niemieckim agentom. Ostatnią ich ofiarą była 16-letnia uczenica z Tczewa, nazwiskiem Poniatowska. Zbrodniarzy osadzono za kratkami.

ZAMOŻNY ŻEBRAK.

W Sosnowcu spadł z wysokości 2-go piętra 88-letni Berek Judkiewicz, ponosząc śmierć na miejscu. Jak wykazało śledztwo Judkiewicz trudnił się żebraniną. Że jednak ten „fach“ przynosił mu spore dochody, dowodzi fakt, że w zakamarkach jego starego chałatu znaleziono 300 dolarów i 2 tysiące zł. w gotówce.

Fiasko kongresu komunistów.

W dniu 6 b. m. odbyć się miał w Katowicach Kongres PPS.-Lewicy, na który przybyło około 300 osób, w tem kilku wybitniejszych komunistów z terenu Górnego Śląska oraz obaj posłowie komunistyczni na Sejm Śląski, Wieczorek i Komander.

Zastępca miejscowego komendanta policji rozwiązał kongres w chwili, gdy przystępowano do wyboru komitetu. Jednocześnie wkroczyła na salę policja i wylegitymowała uczestników zebrania, z których 45 doprowadzono do urzędu śledczego. Po przesłuchaniu przytrzymano w porozumieniu z prokuratorem 5-ciu komunistów, którzy zostaną oddani pod sąd, pod zarzutem uprawiania organizacyjnej i agitacyjnej działalności komunistycznej.

Niesamowite wpływy p. Oberländer w Zakopanem.

Sprostowanie urzędowe Dyrekcji Kolei.

W związku z artykułem, zamieszczonym w nrze z 5 ub. m. p. t.: „Niesamowite wpływy p. Oberländer w Zakopanem“, nadsyła nam Okręgowa Dyrekcja Kolei Państw. w Krakowie następujące sprostowanie:

1) Nie jest zgodne z prawdą, że wydzierżawiono Firmie Oberländer skrawek terenu kolejowego tuż przy torach dworca towarowego, prawdą natomiast jest, że Firmie tej wydzierżawiono kawałek szkarpy w odległości 9 m. od bocznego toru ładunkowego, co w niczem nie wpływa ani wpłynąć nie może na ciasnotę stacji.

2) Niezgodne jest ze stanem faktycznym, że firma Oberländer uzyskała konsens na budowę wbrew sprzeciwom gminy, uzdrowiska i sąsiadów, a dalej nawet wbrew zarządzeniom Starostwa nowotarskiego i wbrew woli Ministerstwa Komunikacji, prawdą natomiast jest, że przy dochodzeniu komisyjnem w dniu 31. VIII 1929 r. właśnie delegaci Starostwa powiatowego w Nowym Targu uznali zarzuty i sprzeciwy sąsiadów jako nierzeczowe, a delegat gminy nie sprzeciwił się zamierzonej budowie, następnie p. Burmistrz Urzędu miejskiego w Zakopanem oświadczył pisemnie na skutek tut. zapytania, że nie podnosi zarzutów przeciw budowie i że zgadza się na wydanie konsensu. Jak we wszystkich innych, tak i w danym wypadku, Dyrekcja, w myśl obowiązujących przepisów, wydała na podstawie dodatniego zaopinjowania projektu przez Województwo w imieniu i z upoważnienia Ministerstwa Komunikacji konsens na budowę, tem bardziej, że w odległości 4 m. od tegoż budynku znajduje się na gruncie prywatnym podobny magazyn, przytykający bezpośrednio do granicy kolejowej.

O wydaniu konsensu zawiadomiła Dyrekcja Ministerstwo Komunikacji, podległe jej Urzędy i Województwo.

Do powiadomienia sąsiadów Dyrekcja, po myśli odnośnych przepisów, nie jest zobowiązaną.

3) Nie jest zgodne z prawdą, jakoby P. Wiceprezes przyjmując, że wysłanie aktów, to już pozytywne załatwienie sprawy, wydał ponownie nakaz prowadzenia dalszych robót, prawdą natomiast jest, że P. Wiceprezes z polecenia Ministerstwa Komunikacji wstrzymał telegraficznie budowę dnia 27 V b. r., że zakaz ten Dyrekcja cofnęła po telefonicznem porozumieniu się z Ministerstwem.

Rekurs p. Chramcowej został przez Ministerstwo Komunikacji nie uwzględniony.

Dyrektor Kolei Państwowych.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Z całego świata.

Odpoczynek Ojca św.

W kołach watykańskich rozeszła się pogłoska, że Ojciec św. skorzysta w tym roku z krótkiego wypoczynku, który spędzi prawdopodobnie w swej willi w Castel Gandolfo.

Ostatni rok był dla Papieża niezwykle pracowitym i wyczerpującym w związku z uroczystościami jubileuszowemi i z masowemi przyjęciami pielgrzymek, przybywających bez przerwy do Wiecznego Miasta.

Czas, w którym Ojciec św. korzystać będzie z wypoczynku, jeszcze nie jest określony. Prawdopodobnie wypadnie on na okres największych upałów, które dają się najbardziej odczuć w Rzymie w lipcu i sierpniu.

Tragiczne loty balonów w Nadrenji.

W Nadrenji odbył się w tych dniach wielki lot 57-miu aeroplanów i licznych balonów ku uczczeniu zakończenia okupacji. Lot ten zakończył się tragicznie. Balony, dostawszy się na pewnej wysokości między gwałtowne wiatry, musiały czemprędzej zrzucić prawie cały swój balast. Balon „Koeln“ spadł nad wsią Poll, inny zaś nad miejscowością Ensen, przyczem ranni zostali wszyscy piloci. Na innem miejscu spadł trzeci balon nieznanej nazwy. Balon „Koeln“, który spadł na dwupiętrowy dom, przebił dach i oba piętra, lądując w stajni dla świń.

Australijscy ministrowie łapownikami.

Angielska komisja ankietowa stwierdziła, że dwóch b. prezydentów rady ministrów w Australji, którzy należeli do partji robotniczej, okazało się winnymi korupcji, gdyż podczas upaństwawiania kopalń w Queensland, wzięli łapówkę w wysokości 40 tys. funtów szterlingów.

„Wampir düsseldorfski“ odwołuje zeznania.

Jak podają władze śledcze w Düsseldorfie, „wampir“ **Piotr Kuerten odwołał część, następnie zaś wszystkie swe zeznania, wobec czego dochodzenie przeciw niemu utknęło.** Kuerten zaprzecza wszelkim przypisywanym jemu zbrodniom, do których się poprzednio przyznał i twierdzi, że niema z niemi nic wspólnego. Swą poprzednią gotowość do zeznawania i obciążania się tłumaczy chęcią zaimponowania światu. Relacje w prasie o jego zbrodniach sprawiały mu niesłychaną przyjemność.

Ułóżmy budżet wrześniowy.

W ciepłą noc lipcową, przy otwartych oknach, albo jeszcze lepiej na werandzie willi (najlepiej własnej) wśród uwijających się maleńkich latarenek-robaczków świętojańskich — z ołóweczkiem w ręku oderwijmy się od czarów nocy — i wypiszmy sobie szereg cyferek oczekujących nas wydatków wrześniowych.

Robimy to w lipcu, bo mamy przed sobą jeszcze dwa miesiące, będziemy więc mogli jeszcze coś odłożyć, zaoszczędzić, aby sprostać wydatkom września.

Wpisy szkolne, mundurki, książki, rozpoczęcie sezonu... Jest o czem myśleć już teraz... Cóż więc mamy począć, jak się przygotować na wrzesień?

Jedno słowo jest nakazem tej chwili: oszczędzać! Starać się zarobić więcej i oszczędzać, to znaczy jak najwięcej złożyć na książkę oszczędnościową P. K. O.

Z początkiem września te oszczędzone fundusze, jakże ułatwia nam bieżące kłopoty, ile troski zdejma nam z serca!

Słusznie jest więc pomyśleć w lipcu — o wrześniu. Lubicz.

Przedziały dla żujących gumę.

Żucie gumy jest przyzwyczajeniem ogromnie rozpowszechnionem wśród ludu amerykańskiego. Nie wszystkim jednak, widok takiego „przeżuwacza“, wyjmującego co pewien czas oślizgłą masę z ust, sprawia przyjemność.

To też na skutek skarg publiczności jadącej kolejami, zaprowadzono w Ameryce specjalne przedziały kolejowe dla żujących gumę. W innych przedziałach spożywanie tego „smakołyku“ jest wzbronione.

—o—

„SOKOLI“ POLSCY WYSZLI CAŁO Z KATASTROFY OKRĘTOWEJ.

W związku z katastrofą na Adrjatyku okrętu „Karageorges“, który wiózł grupę sokołów czechosłowackich i polskich, kilku Polaków nadesłało do Waszawy depeszę, że członkowie „Sokoła“ polskiego wyszli cało i powracają szczęśliwie do ojczyzny. Podczas katastrofy zabitych zostało 5 osób a 17 ciężko rannych.

ZWYCIĘZCA NIAGARY ZGINĄŁ W BECZCE BEZ POWIETRZA.

W dolnym biegu rzeki Niagary znaleziono wielką blaszaną beczkę, wyłożoną materacami, a w niej zwłoki pewnego Amerykanina, który przed dwoma dniami podjął próbę przebycia wodospadu Niagary. Próba udała się, jednak odważny podróżnik udusił się w beczce, gdyż zabrał ze sobą zapas tlenu tylko na trzy godziny.

NA KAŻDYM ZAKRĘCIE APTECZKA.

Rada prowincji rzymskiej, wobec powtarzających się często wypadków samochodowych na szosach podmiejskich, postanowiła zaopatrzyć domki stróżów drogowych w kasetki pogotowia ratunkowego, zawierające wszystkie przedmioty, niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy. Od dnia 1-go lipca 60 kasetek rozmieszczono na drogach do Anzio, do Frascati, Fiumicino, Braciano, Civitavecchia, Fuggi, Nettuno, Palestriny i innych.

OLBRZYMI CZOŁG AMERYKAŃSKI.

Na rachunek rządu amerykańskiego znajduje się obecnie w budowie **olbrzymi czołg, który będzie się mógł poruszać na wodzie z szybkością 16.5 klm. na godzinę,** na nierównym terenie z szybkością 24.75 klm., a na terenie równym do 115 klm. na godzinę. Ta ruchoma forteca ma być zabezpieczona zarówno przed atakami bomb jak i gazów i będzie mogła przetransportowywać ciężary do 12 ton. Koszta budowy wynoszą około 350 tysięcy złotych.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Literatura i kino.

Powrót do kraju W. Gąsiorowskiego.

Witamy zasłużonego patrjotę.

W ub. niedzielę przybył do Polski wraz z wycieczką Sokołów polskich z Ameryki, znany pisarz, Wacław Gąsiorowski, po 30 latach pobytu w Ameryce. Obecnie ma zamiar na stałe osiąść w Polsce.

Wacław Gąsiorowski jest, jak wiadomo, autorem całego szeregu popularnych opowieści historycznych („Huragan“, „Pani Walewska“ i t. p.), traktujących zwłaszcza o dawnych bojach Polaków. To też jego postać nabiera na tem tle wyjątkowych zasług. Jego opowiadania dla młodzieży., pisane prostym, przystępnym stylem. spełniają doniosłą misję **patrjotyczno-wychowawczą.** Należy dodać, że **Gąsiorowski jest twórcą pierwszych ochotniczych oddziałów polskich we Francji z chwilą wybuchu wojny światowej** i jako taki rzucił fundamenta pod stworzenie armji błękitnej gen. Hallera we Francji. W r. 1921 udał się Gąsiorowski do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował jako redaktor pism polskich i kierownik tamtejszej uczelni.

Gąsiorowski ma obecnie 59 lat. a od 30-go roku życia przebywał na obczyźnie.

Z. Wasilewski o Maryli Wolskiej.

Piękne wspomnienie niedawno zgasłej poetce, **ś. p. Maryli Wolskiej** poświęca w ostatniej „Myśli Narodowej“, Zygmunt **Wasilewski.**

Ze wspomnienia tego dowiadujemy się, iż płomienna patrjotka i obywatelka wielkich cnót i kultury ducha, chowała od kilku lat w sercu głęboki ból patrjotyczny. Jej najstarszy syn, Lucjan poległ śmiercią męczeńską, rozstrzelany przez hajdamaków ruskich w r. 1919 pod Złoczowem. Umierając, polecił, aby powiedziano rodzicom, **że umiera za Polskę.** Serce matki krzepiło się myślą, że śmierć syna potrzebna była Polsce. Widziała jednak, że ta Polska, jak mówi Wasilewski, „reprezentowana w dzisiejszym rządzie“, nie docenia ofiary jej syna. **To też po przeczytaniu w dziennikach wiadomości o haniebnej ugodzie, jaka miała być zawarta przez rząd polski z Ukraińcami,** będącymi przecież narzędziami polityki niemieckiej — rozpacz wstrząsnęła jej schorowanym organizmem. Umarła w niedługo po tem.

O jej artyźmie mówi Wasilewski: „Pisała niewiele, ale zawsze wytwornie i odpowiedzialnie. Doskonałe zespolenie dobrego smaku, będącego owocem wysokiej kultury artystycznej, z rasowością poetycką, która każdą myśl zmusi, ażeby okupiła się plastyce konkretnym obrazem, a każde uczucie podda rygorowi myśli. Zasadniczą potrzebą poetycką Maryli Wolskiej, było piękno dawności. Zlewało się ono z pięknem przyrody, która też jest dawnością, zawsze na nowo przeżywaną“.

Wizja śmierci oddawna kołysała się w jej wierszach:

„Otom prawdą struta i oślepła jawa,
Otom jak źródło leśne kamieniem zmącona.
Życia sąd mnie zapozwał i dosięgło prawo:
Na nic opór i własna własnych spraw
[obrona!“

„Wierzę w Boga i Lwów“ — oto jej ostatnie zwierzenie według jednego z dzienników lwowskich.

„Polacy są rasą pełną wdzięku“

twierdzi znakomity pisarz, Galsworthy.

Z głosów Penclubistów o Polsce wyróżnia się dodatnio artykuł J. Galsworthyego na łamach londyńskiego „Obserwera“. Znakomity pisarz — można powiedzieć — najznakomitszy pisarz z naszych niedawnych gości — wspomina z zachwytem o wizycie w Polsce. **Kraków nazywa cudownym starym grodem, który bardziej od Warszawy sprawia wrażenie kolebki kultury, równej najstarszym w Europie. „Polacy są rasą, pełną wdzięku** — pisze Galsworthy. — Widziałem procesje religijne na ulicach Warszawy, widziałem maszerujących żołnierzy; nigdy dotychczas nie wywarł na mnie takiego wrażenia rytm marszu żołnierzy czy też osób cywilnych; cechowała go pewna naturalna lekkość i niewymuszona doskonałość. To samo wrażenie miałem, patrząc na włościan i na dziewczęta wiejskie“.

Kończy zaś Galsworthy swój sympatyczny artykuł pięknem zdaniem: **„Cud zmartwychwstania Polski jest najwspanialszym cudem naszego wieku“.**

Gorzej się rzecz ma z poglądami politycznemi Galsworthy'ego. Mówi on o problemie korytarza gdańskiego i twierdzi dosłownie: „uspokojenie opinji przez zlikwidowanie tego problematu, wydaje się bardziej konieczne od wielu innych spraw“.

Ciekawe, jak sobie wyobraża to „zlikwidowanie“ doskonały literat, ale słaby polityk i bodaj, że narzędzie polityki niemieckiej.

JEDNA SZTUKA MU SIĘ UDAŁA, ALE DRUGA GORSZA.

Autor angielski, **Sheriff**, którego „Kres wędrówki“ znalazł wielkie powodzenie na scenach Europy i Ameryki — napisał drugą sztukę, o której już donosiliśmy. Nosi ona tytuł **„Badgers Green“** i ośmiesza prowincjonalne intrygi radców małego miasteczka. Sztuka ta jednak wystawiona w „Teatrze księcia Walji“ w Londynie, zrobiła klapę. Wobec tego Sheriff zrezygnował z tantjem, ażeby tylko sztuka jego w dalszym ciągu szła.

Rzeczywisty stan zdrowia Papieża.

Od dłuższego czasu krążą uporczywie niepokojące pogłoski o stanie zdrowia Papieża. Początkowo mówiono ogólnikowo o niedomaganiach na tle przemiany materji, następnie mówiono o chorobie pęcherza, przyczem określano stan zdrowia Papieża, jako wzbudzający obawy i brano pod uwagę możliwość operacji.

Pogłoskom tym zaprzeczono już kilkakrotnie ze strony tych kół, które mają możność bezpośrednio dowiedzieć się o stanie zdrowia Ojca św. Ostatni numer „L'Osservatore Romano“ oświadcza w oficjalnem dementi, że w tem wszystkiem „nic, absolutnie nic niema prawdy, ani nawet w przybliżeniu prawdziwego“.

Jesteśmy w możności nietylko potwierdzić całkowicie zaprzeczenie „Osservatore Romano“, lecz dodać jeszcze szczegóły jaknajdokładniejsze o stanie zdrowia Papieża.

Stan zdrowia Ojca św. Piusa XI. w ostatnich latach nie był chyba tak doskonały, jak obecnie, czego najlepszym dowodem jest nadzwyczaj ożywiona działalność, jaką Papież rozwijał w ciągu całego roku jubileuszowego i po jego przedłużeniu. **Nigdy nie widziano tyle aktywności i odporności u Ojca św.** w jego zajęciach i trudach, tak znacznych i rozlicznych. Nie było ani jednego dnia, w którymby Papież zawiesił codzienne audjencje nietylko dygnitarzy urzędowych i licznych osobistości, które do Rzymu przybywają, ale nawet zespołów, liczących setki i tysiące osób, czy to pielgrzymek, czy też grup cudzoziemców, przybywających do Rzymu, zobaczyć Papieża i otrzymać jego błogosławieństwo. Do tych zwykłych audjencyj przyłączały się nader liczne i różnorodne **uroczystości,** począwszy od poufnych, jak tajne konsystorze i zebrania kongregacyj, którym przewodniczy Papież osobiście, a skończywszy na długich i nużących, jak ostatnie kanonizacje, których dokonał Ojciec św. w ostatnie dwie niedziele. Również w czasie audjencyj nie ogranicza się Papież do ukazywania się rzeszom przybywających i udzielania im błogosławieństwa, lecz daje każdej osobie rękę do ucałowania, zatrzymując się często przy poszczególnych osobach i informując się o nich, a wreszcie, gdy przyjmuje zorganizowane pielgrzymki, kończy audjencje niejednokrotnie nader długiemi przemówieniami, co się powtarza nieraz dwa lub nawet trzy razy dziennie.

Gdy się pojawiają pogłoski o złym stanie zdrowia Papieża, stają się one w kołach, zbliżonych bezpośrednio do osoby Ojca św., przedmiotem żartów, jak np. takie: „Czy Papież czuje się źle? — On czuje się znakomicie, natomiast my czujemy się źle, musząc podążać za nim przy jego nieustannej działalności“.

Poza temi bezpośredniemi wrażeniami faktem jest, iż Pius XI. od chwili wstąpienia na tron papieski nie odczuwał **żadnej** nawet najlżejszej **niedyspozycji.** Jeden jedyny raz w ubiegłym roku w lecie, gdy w ogrodzie wysiadał z samochodu, potknął się o kamień, przyczem lekko zwichnął sobie nogę, co uniemożliwiło mu w ciągu kilku dni odbywanie codziennej przechadzki. Jednakowoż i w tych warunkach nie zaniechał Papież swych zwykłych zajęć, udzielając codziennie audjencyj z tą tylką różnicą, iż odbywały się one w bliżej położonych od apartamentów papieskich salach, celem uniknięcia nadmiernego chodzenia.

Gdy kardynał Ratti wybrany został na Papieża, zamianował na urząd nadwornego lekarza **papieskiego** doktora Amici, który był już lekarzem pałacu watykańskiego. Po śmierci tego lekarza parę lat temu Papież pozostawił urząd ten nieobsadzonym. Dopiero po ukonstytuowaniu się państwa watykańskiego zostało zamianowane całe grono lekarzy pod kierownictwem prof. Aminta z Medjolanu, co jednak że dotyczy pomocy lekarskiej dla całego miasta, nie zaś tylko osoby Ojca św. W taki sposób Papież, który od śmierci ostatniego lekarza nadwornego nie posiada przybocznego lekarza, korzystałby w razie potrzeby z kolegjum lekarskiego państwa watykańskiego. Zresztą Pius XI. przy posiłkach i codziennych zajęciach zachowuje surowy regime higjeniczny, a m. in. nie porzuca przyzwyczajenia, nabytego w czasie pobytu w Polsce, niepijania nieprzegotowanej wody.

Conan Doyle zmarł.

ZGON TWÓRCY SHERLOCKA HOLMESA.

W Londynie zmarł onegdaj w 71-szym roku życia **Conan Doyle,** znany autor powieści detektywistyczno-kryminalnych, a zwłaszcza popularnego cyklu o Sherlocku Holmesie.

Sir Artur Conan Doyle urodził się w Edynburgu w r. 1859. Kształcił się na uniwersytecie edynburskim w medycynie. Jako lekarz zwiedził szereg dalekich krajów, m. i. podróżował po okolicach arktycznych oraz po Południowej Afryce. Wojnę boerską przebył w charakterze lekarza wojskowego w szpitalu polowym.

W r. 1887 napisał pierwszą rzecz „A study in scarlet“, która rozpoczęła serję jego popularnych opowieści detektywnych. Niektóre z nich, jak „Przygody Sherlocka Holmesa“, „Wielki cień“, „Pamiętniki Sherlocka Holmesa“, „Wkoło czerwonej lampy“, „Tragedja w Korosko“, „Pies z Baskerville“, „Awantury Gerarda“, „Powrót Sherlocka Holmesa“ — znalazły żywiołowe przyjęcie u czytelników. Cały świat zapalił się do sympatycznej postaci filozofującego detektywa, Holmesa, i głodu tego nie mogły nasycić powieści Doyle'a, wydawane corocznie. Kiedy autor uśmiercił swego bohatera, na żądanie publiczności musiał go przywrócić do życia w roku 1904 powieścią: „Powrót Sh. Holmesa“. Gdzieś przed rokiem sędziwy pisarz zapowiedział uroczyście, że z Sherlockiem Holmesem skończył absolutnie i bezapelacyjnie; wychował bowiem już na nim dwa pokolenia.

I istotnie ten doylowski Sherlock Holmes stał się nieśmiertelny. Któż to z nas nie czytał tych zajmujących rzeczy w dzieciństwie, w młodości a nawet i w wieku poważnym? W działaniu tego detektywa, spokojnego rezonera, uczciwego człowieka, dobroczyńcy ludzkości — kryje się uwielbienie życia, gotującego ludziom bogactwo niespodzianek w najmniej zastanawiających szczegółach. Jest tam niewyczerpana pomysłowość, związana z pierwszorzędną sensacją. Wpływ tej produkcji Doyle'a na literaturę był przemożny. Pod jego to znakiem narodziła się przecież nowoczesna europejska belletrystyka sensacyjna. **G. Leroux, M. Leblanc** — oto francuskie odgałęzienia tej belletrystyki. I dzisiejszy król sensacji, też nie kto inny, a Anglik, **Wallace,** żeruje na zainteresowaniach, stworzonych przez Doyle'a.

Conan Doyle stracił na wojnie syna swego przyjaciela. Pod wpływem tej śmierci zrodziła się w sercu jego melancholja i przygnębienie. Na tem tle wyłoniła się w nim skłonność do mistycyzmu i spirytyzmu. Odtąd całą duszą **oddał się ruchowi spirytystycznemu** i uważany był **za wodza duchowego spirytyzmu.** Niedawno, kiedy rozeszły się pogłoski o chorobie Doyle'a, koła spirytystyczne całego świata ogłosiły modły o jego zdrowie. Jego ostatnie książki dotyczą wyłącznie zagadnień spirytyzmu.

„Głos Narodu“ drukował cały szereg rzeczy Doyle'a w doskonałem tłumaczeniu Bronisława Falka. I dzisiaj dajemy na str. 8-mej przekład jednej z ostatnich nowel zmarłego pisarza, porywającej swoją sensacyjną fabułą.

Ameryka da nam technikę, Europa da artyzm.

„Film niemy można uważać za nieistniejący“.

Filar „Paramountu“, jeden z jego dyrektorów, **J. L. Lasky,** wyraża na łamach jednego z francuskich dzienników swój sąd o przyszłości dźwiękowców i o sztuce filmowej w Europie.

Twierdzi on, że w krajach, posługujących się językiem angielskim **film niemy można uznać za faktycznie nieistniejący.** Oczywiście dziś jeszcze istnieje nawet w Ameryce szereg kin bez aparatury dźwiękowej. Niebawem jednak i te kina nie będą już mogły grać filmów niemych.

Obecnie potrzeba filmów **dźwiękowych dla każdego narodu.** Przemysł filmowy stanął w obliczu zwielokrotnionego rozwoju. **Równocześnie na zdobycie rynku wyrusza film kolorowy,** wypracowywany mozolnie w laboratorjach Ameryki. **Każdy obraz przynosi nowe rozwiązania techniczne, nowe udoskonalenia. Pracuje się od dłuższego czasu nad filmem trójwymiarowym, wkrótce będzie też rozwiązany problem telewizji.**

Już w najbliższej przyszłości kapitał amerykański wraz z aparatem technicznym stanie do współpracy z europejskimi aktorami i reżyserami w europejskich studjach. Ta współpraca zaspokoi wymagania narodowe i językowe **poszczególnych krajów.**

Ścisłe wyrażanie się. Student: — Pan profesor obiecał nam serję nowych prelekcyj o mózgu. Profesor: — Owszem, ale dopiero w następnym miesiącu. Obecnie mam co innego w głowie.

Jak drzewo...

Wszystko, co było w mych pieśniach,
w drzew narodziło się śpiewie,
nadzieja we mnie żyła,
jak liść zielony na drzewie.

Ku niebu wznosiłem czoło,
oczy miałem w słońce wpatrzone,
jak drzewo, które w błękity
dźwiga dumnie radosną koronę.

Z ziemi, rodzinnej ziemi
czerpałem me całe natchnienie,
jak drzewo, co w serce tej ziemi
zapuszcza stęsknione korzenie.

Juljan Ejsmond.

Sport.

Wojskowa reprezentacja szermierzy

na mistrzostwa Europy.

Na wojskowe **szermiercze mistrzostwa Europy w Ostendzie** wyjechała we wtorek reprezentacja armji polskiej w następującym składzie: **kpt. Segda, kpt. Nycz, kpt. Szemplinski, por. Laskowski, por. Zabielski i por. Małłysko.**

Polacy startować będą w szabli i w szpadzie, w konkurencji jednostkowej i drużynowej. Do mistrzostw wojskowych zostały zgłoszone następujące ekipy: **Węgry, Włochy, Polska, Belgja, Holandja, Anglja, Szwecja, Czechosłowacja, Grecja, Danja, Francja i Szwajcarja.**

MECZE LIGOWE W NIEDZIELĘ.

W niedzielę 13 b. m. odbędą się następujące mecze o mistrzostwo Ligi: w Warszawie: Warszawianka—Ruch, w Krakowie Garbarnia—Pogoń, we Lwowie Czarni—Wisła i w Łodzi ŁTSG—Legja.

Rzeczy ciekawe.

85 tys. zaginionych w wojnie światowej.

Jednym z najsmutniejszych może rozdziałów wielkiej wojny jest los zaginionych. W liście strat ludzkości figuruje 85 tys. tych nieszczęśliwych, o których nikt nic nie wie. Ostatnio w Londynie towarzystwo pomocy dla byłych jeńców wojennych, postanowiło po raz ostatni wszcząć akcję mającą na celu zebranie wiadomości o losie zaginionych. Towarzystwo ma zwrócić się z odpowiednim apelem do wszystkich uczestników wojny światowej.

Najwięcej ofiar w tej rubryce poniosła Francja, gdyż 48 tys. osób uznano za zaginionych, Anglja 8 tys.; Włochy 5 tysięcy. Cyfry odnoszące się do żołnierzy austrjacko-węgierskiej armji i rosyjskiej nie są ustalone, niemieckie natomiast straty wynoszą 24 tysiące.

Kto wynalazł czcionki?

W związku z przygotowaniami do uczczenia rocznicy Gutenberga, prasa włoska przypomina, że **zasługa wynalezienia czcionek ruchomych przypada Włochowi, Pamfilowi Castaldiemu z Feltre, który już w 1398 r. używał ruchomych czcionek** z drzewa **do druku modlitewników.** Dzienniki zaznaczają, że nie chodzi w tym wypadku o pomniejszenie zasług Gutenberga, lecz o przypomnienie zasług zapomnianych przez cały świat.

Tempo pracy dawniej a dziś.

Wielka piramida Cheopsa zawiera około 2.600.000 metrów kubicznych muru i została zbudowana w ciągu 20 lat przez sto tysięcy robotników. Wynika stąd, że dziennie wznoszono około 352 metry kubiczne muru. Przy budowie mola portowego w Algierze natomiast, stosowano kran pływający o 6 elektromotorach sprawności 254 KM. Kran ten podnosił i umocowywał na właściwem miejscu bloki betonowe o objętości 176 metrów kubicznych. Oznacza to, że dziś w ciągu godziny można wykonać tę samą pracę, co dawniej w ciągu pół dnia.

Ideał męża w pojęciu primadonny operowej.

Primadonna nowojorskiej Metropolitan Opera, panna Ponselle, bawiąc w Londynie, gdzie występowała w roli Normy, w wywiadzie dziennikarskim oświadczyła, że sztuka i uznanie, z jakiem się spotyka na każdym kroku, nie dają jej pełnego zadowolenia. Marzeniem jej jest wyjść zamąż i to za Anglika. Musi to być przystojny blondyn wysokiego wzrostu, który nietylko pozwoliłby jej nadal występować w teatrze, ale byłby jej natchnieniem. Z takim mężem panna Ponselle chce mieć... czworo dzieci.

— Ojczyzna nie tam, gdzie najlepiej, ale to nie powód, żeby ją tak urządzać, aby w niej było każdemu jak najgorzej.

Namiętność do śpiewu. — Kaziu, czy pani jeszcze śpiewa? — Nie. Już się uspokoiła.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, 9 lipca 1930.

Środa 9: św. Amalji i Lutry.
Czwartek 10: św. Jana z Dukli.
Czwartek 10: Wschód słońca o godz. 3.25, zachód o 19.32.

———o———

ODZNACZENIE PROF. PILTZA PRZEZ ANGIELSKI ŚWIAT NAUKOWY. W ub. tygodniu bawił w Anglji prof. dr. Jan Piltz, dziekan wydziału lekarskiego U. J., zaproszony przez angielskie Królewskie Towarzystwo medyczno-psychologiczne, które na dorocznym zjeździe w Oxfordzie wybrało prof. Piltza członkiem-korespondentem.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono za: litr mleka niezbieranego 35 do 40 gr, zbieranego 25 do 30 gr, śmietanki słodkiej 55 do 60 gr, 1 kg masła zwyczajnego 4.20 do 4.50 zł, sera 1 do 1.20 zł, jajo 12 do 13 gr, kurę 4 do 8 zł, gęś 7 do 10 zł, 1 litr agrestu 40 do 60 gr, poziomek leśnych 1.20 do 1.60 zł, malin 1.30 do 1.40 zł, borówek 30 do 35 gr, 1 kg wiśni krajowych 80 gr do 1.20 zł, 1 kg ziemniaków nowych 30 gr, buraków ćw. 20 do 25 gr, marchwi 35 do 40 gr, pietruszki 1.40 do 1.50 zł, kopa ogórków 3 do 4 zł.

POŻAR W ŚRÓDMIEŚCIU. Wczoraj zawezwana została straż pożarna do realności przy ul. Dietlowskiej 30, gdzie zapalił się od płonących śmieci parkan. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

SKRADLI GARDEROBĘ. Feldstein Stan., zam. przy ul. Tarłowskiej 10, zgłosił w policji, że nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza, skąd skradli garderobę wartości około 1000 zł.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Brat marnotrawny“ (z udz. J. Węgrzyna).
Czwartek: „Kres wędrówki“ (z udz. J. Węgrzyna — przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Brat marnotrawny“ (z udz. J. Węgrzyna).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ja chcę na płótno“ (film dźwiękowy).
SZTUKA: „Po zachodzie słońca“ (film dźwiękowy).
CORSO: „Miłość cowboya“ z Tomem Mixem.
BAGATELA: „Miasto miłości“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Łzy ukojenia“.
UCIECHA: „Biała Księżna“ (film dźwiękowy).
WARSZAWA: „Tajemniczy obrońca“ (w gł. roli Harry Peel).

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Tegoroczny sezon zakończy się we wtorek dnia 15 b. m. Do tego czasu grana będzie wyborna komedja Wilde'a „Brat marnotrawny“, a tylko dwa razy, t. j. jutro w czwartek i w niedzielę 13 b. m., na przedstawieniach popularnych, po cenach zniżonych podniosła sztuka Sheriff'a „Kres wędrówki“. „Brat marnotrawny“ pójdzie dzisiaj po raz 4-ty w niezmienionej obsadzie z J. Węgrzynem na czele.

TEATR „BAGATELA“ KARMELICKA L. 4. Władysław Walter, Stanisława Karlińska, Stanisława Rylska, Jadwiga Hryniewiecka i Wacław Kucharski, znane filary teatru „Morskie Oko“, dadzą w Krakowie w teatrze „Bagatela“ tylko 2 wieczory z najnowszych przebojów stolicy. Bilety na te wieczory sprzedaje już kasa teatru codziennie od godz. 10—1 i od godz. 3—9 wieczór.

Zmiany w Zakonie OO. Reformatów.

Na kapitule, odbytej w Wieliczce w dniu 5 lipca b. r. prowincjałem wybrany został O. Ireneusz Kmiecik, kustoszem prowincji O. Alfons Kogut, definitorami O. Hipolit Dzielski, O. Justyn Magierowski, O. Eugeniusz Maj, O. Joachim Paszczyński, sekretarzem prowincji O. Cyprjan Firszt.

Przełożonymi klasztorów: w Krakowie — O. Anatol Pytlik, w Wieliczce — O. Walenty Starmach, w Kętach — O. Franciszek Śliwa, w Zakliczynie — O. Justyn Magierowski, w Bieczu — O. Paweł Feczko, w Jarosławiu — O. Gabrjel Bobrowski, w Przemyślu — O. Stefan Dziąba, w Sądowej Wiszni — O. Cyprjan Firszt, we Lwowie — O. Władysław Skwirczyński, w Rawie Ruskiej — O. Narcyz Turchan, w Pilicy — O. Atanazy Matlak, w Stopnicy — O. Szymon Krzemieński, w Kazimierzu nad Wisłą — O. Stanisław Stoch, w Brzezinach — O. Rajmund Ptak, w Koninie — O. Jacek Kość, we Włocławku — O. Wincenty Rejner, w Pińczowie — O. Zenon Jagielski; administrantem parafji w Kleparowie — O. Wojciech Kubas.

20 tys. koncesjonarjuszów monopolu wódczanego.

Dzień 1 lipca stanowi od szeregu lat ważną datę w życiu koncesjonarjuszy monopolowo-wódczanych. W dniu tym odbywa się generalna rewizja udzielonych koncesyj, dyskwalifikowanie starych, oraz mianowanie nowych.

W szeregach 20 tysięcy koncesjonarjuszy tegoroczna rewizja nie spowodowała większych zmian. Zakwestjonowanych było 2 tys. koncesyj. Z liczby tej tylko 100 przeszło w nowe ręce, przeważnie inwalidzkie.

Koszty utrzymania zmniejszyły się tylko o 3·69%

W CZASIE OD 1 LIPCA 1928 DO 31 MAJA 1930 R.

Województwo komunikuje nam:

W protokole z posiedzenia komisji cennikowej cechu stolarzy i bednarzy w Krakowie, odbytego w dn 30 czerwca 1930 w sprawie sprawdzenia i uregulowania kosztów utrzymania, **podano cyfry za miesiąc sierpień 1929, listopad 1929 i luty 1930 niezgodne z istotnym stanem rzeczy i protokołami Komisji lokalnej dla badania zmian kosztów utrzymania przy Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie.**

Mianowicie koszta utrzymania w miesiącu sierpniu 1929 r. **zmniejszyły się o 0,84%**, a nie o **9,94%**, w miesiącu listopadzie 1929 r. wzrosły o 1,32%, a nie o 0,32%, wreszcie w miesiącu lutym 1930 r. zmniejszyły się o 1,82%, a nie o 4,82%.

W związku z tem koszty utrzymania w czasie **od 1 lipca 1928 do 31 maja 1930 zmniejszyły się o 3,69%, nie zaś o 16,69%**, jak podano w protokole Komisji Cennikowej cechu.

Nienotowany dotychczas stan wody na Wiśle.

Z powodu niebywalej w tym roku posuchy stan wody na Wiśle zniżył się do nienotowanego dotychczas jeszcze w Krakowie poziomu. Należy przytem podkreślić, że w Krakowie znajdują się najstarsze notowania. Spadek ten wynoszący 82 cm. poniżej normalnego poziomu (w ub. roku 52 cm.) jeszcze nie jest ostateczny, tak, że sytuację katastrofalną mogłyby poprawić tylko ulewne deszcze. Pośrednią przyczyną „wysychania“ Wisły była również posucha w ub. roku, oraz tegoroczna zima, pozbawiona większych opadów, skutkiem czego ziemia wciąga chciwie wszelką wilgoć.

Niebywałe obniżenie się poziomu Wisły **odbiło się ujemnie na żegludze.** W dziedzinie tej, jak nas informuje „Żegluga Polska“ nastąpił zupełny zastój. W ub. roku wstrzymano żeglugę statków; obecnie jednak Wisła niedostępną stała się nawet dla galarów holowników oraz większych łódek. Całe przeto t. zw. Powiśle, a zwłaszcza Nowy Korczyn, posiadający dotychczas wygodną i tanią komunikację wodną z Krakowem, zostały poprostu odcięte od reszty świata. Wprawdzie istnieje połączenie autobusowe, lecz przewóz towarów tą drogą jest znacznie droższy. Należy zaś zaznaczyć, że dotychczas **rocznie spławiano w dół Wisły 25 tysięcy ton węgla,** zasilając nim całe Powiśle, a nawet dalsze okolice. Unieruchomiono również ruch wycieczkowy statkami na Bielany i do Niepołomic.

Wielki uszczerbek skutkiem posuchy poniosła też **eksploatacja piasku z Wisły.** Dotychczas w Krakowie wydobywano prawie że największą jego ilość. Obecnie zaś słaby nurt zupełnie nie nanosi nowych warstw piasku.

Sytuacja mogłaby się poprawić, jak już wyżej zaznaczyliśmy, gdyby spadły ulewne deszcze, lub gdyby uruchomiono regulator w Porębie na Sole. Prace tam jednak posuwają się żółwim krokiem naprzód, tak, że w obecnym roku skazani jesteśmy tylko na łaskę atmosfery.

M. S. W. przeciw nieuzasadnionym opłatom
za stwierdzenie tożsamości osoby.

Ministerstwo poczt i telegrafów otrzymuje zażalenia od adresatów pocztowych, że niektóre urzędy gminne pobierają zbyt wygórowane opłaty za stwierdzenie tożsamości adresatów, oraz ich podpisów na awizach. Opłaty te sięgają 10 zł., a bywają wypadki, że są jeszcze wyższe. Poza tem bywają jeszcze wypadki, że **urzędy gminne zmuszają przytem adresatów przesyłek do wykupywania różnego rodzaju losów loteryjnych, znaczków dobroczynnych i t. d.**

W związku z powyższem Ministerstwo spr. wewn. zarządziło, aby wojewodowie polecili wydziałom powiatowym uregulować wysokość tych opłat w odpowiednim stosunku do kosztów czynności, za które opłaty są pobierane. Dla ułatwienia legitymowania się, urzędy gminne winny wydawać na żądanie dowody osobiste, za które pobiera się jedynie opłatę w wysokości 60 gr. Posiadanie zaś dowodu osobistego wystarcza w zupełności do stwierdzenia tożsamości osoby.

WZMOŻENIE RUCHU AUTOBUSOWEGO

Z dniem 9 lipca b. r. wprowadzoną zostaje przez Polski Związek Turystyczny komunikacja autobusowa Kraków—Zakopane **z wyjazdem z Krakowa o godz. 10-tej rano i wyjazdem z Zakopanego o godz. 17-tej.** Cena zł 16 w jedną stronę.

Z dniem 10 lipca b. r. Polski Związek Turystyczny uruchamia komunikację autobusową na linji Kraków—Biała. **Wyjazd z Krakowa o godz. 16.30. Wyjazd z Białej o godz. 7.30**

Przejechany autem zmarł w szpitalu.

Na pl. Zgody najechany został autem ciężarowem Władysław Orlicki, bez stałego miejsca zamieszkania, wskutek czego **doznał wewnętrznych obrażeń.** Orlickiego odwieziono na Stację Pogotowia Ratunkowego, skąd następnie przewieziony został do szpitala św. Łazarza, gdzie po operacji zmarł.

Chciał skraść 1.120 zł. w Banku Polskim.

Lauberfeld Izaak z Krakowa, bez określonego zawodu, przytrzymany został za kradzież kwoty 1120 zł. przy okienku w Banku Polskim w czasie przeliczania pieniędzy przez kasjera. **Skradzione pieniądze od aresztowanego odebrano.**

Ruch wydawniczy.

RAJMUND BERGEL — **Morze polskie i Gdańsk w literaturze polskiej** — Myślenice, 1930. Znany krytyk literacki ujmuje ten problem w popularny, dziennikarski sposób. Z okazji 10-lecia polskiego morza, obchodzonego w bież. roku, warto się dowiedzieć z tego szkicu ile to sprawa polskiego morza winna jest naszej literaturze. Swego czasu poświęciliśmy tej kwestji artykuł.

MJR. DYPL. BOLESŁAW MIKIEWICZ: **„Małe jednostki piechoty“.** Warszawa 1930. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Cena 4 zł.

Świeżo ukazała się na półkach księgarskich książka, która wzbudziła wielkie zainteresowanie w szerokich kołach wojskowych. Jest to właśnie praca pod powyższym tytułem mjr. dypl. Mikiewicza, omawiająca temat niezwykle aktualny, będący dziś przedmiotem sporów i polemik wojskowych we wszystkich państwach, a szczególnie we Francji, Niemczech i w Polsce. W metodzie swej pracy autor oparł się na głębokiem studjum regulaminów wojsk obcych. Jest to niewątpliwie **pierwsze zestawienie doktryny niemieckiej, francuskiej i polskiej** z punktu widzenia zagadnienia organizacji małych jednostek piechoty.

Po wyczerpującem ujęciu i przedstawieniu doktryny francuskiej i niemieckiej, autor podaje własny system, będący jakby przeciwstawieniem doktryny francuskiej i niemieckiej, bardziej giętki i dający się łatwo przystosować do potrzeb chwili i okoliczności walk. Poza tem autor jest zwolennikiem zmniejszenia obciążenia piechoty do minimum.

Wkońcu należy zaznaczyć, że książka ta została wyróżniona nagrodą przez Pana Szefa Sztabu Głównego na konkursie prac oficerów dyplomowanych.

Pojętny chłopiec. Nauczyciel właśnie wytłómaczył uczniom znaczenie globusu i chce się przekonać, czy wszyscy dobrze go zrozumieli. Pyta przeto jednego z chłopców: — Janku, powiedz mi, gdzie znajdę się, jeżeli z tego miejsca, gdzie mieszkamy, przewiercę dziurę nawskroś, na drugą stronę globusa? Janek, syn prokuratora: — Na ławie oskarżonych. — Dlaczego? — Za uszkodzenie cudzej własności. — Skądże znowu! — Tak, proszę pana. Globus jest własnością szkoły i nie wolno w nim wiercić dziur.

———o———

Życie gospodarcze.

Stan taboru kolejowego.

Stan taboru kolejowego na 1 kwietnia 1930 roku wynosił w przybliżeniu **6.000 parowozów, 10.000 wagonów osobowych, 145.000 wagonów towarowych.** Rezerwy wskutek zmniejszenia ruchu, były bardzo znaczne i wynosiły 1.126 parowozów oraz 49.000 wagonów towarowych. Od tego czasu wskutek ożywienia ruchu, które nastąpiło w drugiej dekadzie maja, rezerwa wagonów towarowych spadła już na 30.000 wagonów.

W bieżącym roku budżetowym na kupno taboru jest przeznaczonych **41 milj. zł.**, t. j. mniej więcej **o 10 milj. mniej niż w zeszłym roku.** Zakupionych ma być 134 parowozów, 150 wagonów osobowych i 4.640 wagonów towarowych. Liczba nowych parowozów i wagonów osobowych jest niższa niż w poprzednim roku, natomiast liczba wagonów towarowych jest wyższa, a to dzięki umowie kredytowej ze zamerykanizowaną firmą Lilpop, Rau i Loewenstein.

W zeszłym roku mieliśmy 5.000 wagonów obcych wynajętych, a w tym roku wynajem wagonów wobec nadmiaru własnych środków przewozowych, zupełnie ustał.

Zmiana systemu obliczenia kosztów utrzymania.

Odbyło się posiedzenie podkomisji wyłonionej przez komisję do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym, powołanej do **przeprowadzenia zmian dotychczasowych podstaw obliczeń, dokonywanych przez komisję.**

Na posiedzeniu tem postanowiono przeprowadzić **próbne szczegółowe badania zarówno nad budżetem teoretycznym, ustalonym przez higjenistów, jak i nad budżetem realnym, obliczonym na podstawie rzeczywistego spożycia.**

Praca nad temi obliczeniami potrwa około kilku miesięcy, poczem zebrany materjał przedłożony **będzie komisji** do badania zmian **kosztów utrzymania wraz z wnioskami.**

Najbliższe zebranie Międzynar. Instytutu Oszczędnościowego

odbędzie się w Warszawie.

W dn. 28 ub. m. odbyło się w Insbrucku **posiedzenie doroczne Komitetu Stałego Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego, oraz zjazd** przedstawicieli austrjackich Kas Oszczędnościowych.

Na posiedzeniu międzynar. Komitetu Stałego, **Polska reprezentowana była przez prezesa P. K. O., Dr. Grubera,** oraz dyrektora departamentu technicznego P. K. O., Dr. Marjana **Starzewskiego.** Zaproszenie Dr. Grubera, **by następne posiedzenie doroczne** Komitetu Stałego Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego **odbyło się w Warszawie, zostało uchwalone** przez zebranych wśród objawów żywej sympatji dla Polski.

Nasza armja podatników.

Ciekawą statystykę podatkową opublikowało ministerstwo skarbu.

Obliczenia przeprowadzone przez ministerstwo wykazały, że w roku ubiegłym było **570.675 płatników podatku dochodowego,** których obłożono podatkiem w wysokości 250 miljonów zł. Osób płacących podatek dochodowy od uposażeń **było 377.626,** opodatkowanych na 48 miljonów zł.

Płatników **pod. obrotowego było 574.412. Ogólny zaś** obrót handlowy i przemysłowy, podlegający opodatkowaniu ustalono na **22 miljardy 252 milj. złotych.** Skarb zaś pobrał 365,564.185 zł. Opodatkowanie wynosi średnio 1.6 proc. obrotu.

O ile idzie o świadectwa przemysłowe, to w roku ub. wykupiono ich **599.056.**

———o———

Masło nasze zdobywa rynek szwajcarski.

Dzięki usilnym zabiegom polskich organizacyj handlowych, **udało się w krótkim stosunkowo czasie wprowadzić masło polskie na rynek szwajcarski.** Polska, zajmująca do niedawna ostatnie miejsce w przywozie masła do Szwajcarji zdołała w ciągu ostatnich 8 miesięcy wybić się w tej pozycji szwajcarskiego importu **na drugie miejsce.**

Szwajcarja importuje rocznie za 30 milj. fr. szw. masła, którego sama nie produkuje, mimo, iż posiada najlepiej w Europie postawioną gospodarkę mleczną, gdyż wyrób serów i mleka zgęszczonego jest tam bardziej rentowny. Eksport masła do Szwajcarji zaznaczył się w Polsce bardzo poważnie **od marca b. r.,** a Polska zajęła miejsce **Austrji** w tej pozycji przywozu do Szwajcarji. **Obrót** ten — jak już donosiliśmy — może być **znacznie** powiększony drogą nadsyłania przez polskie firmy eksportowe regularnych ofert **do najważniejszych** importerów w Szwajcarji.

Coraz bezwzględniejszy nacisk śruby podatkowej.

W ZWIĄZKU Z MALEJĄCEMI WPŁYWAMI SKARBOWEMI.

Obniżanie się wpływów skarbowych za ostatnie miesiące, skłoniło władze do energicznego zaciśnięcia śruby podatkowej, co przejawia się we wzmożeniu postępowania egzekucyjnego w stosunku do płatników, zalegających z podatkami. Według wiadomości nadchodzących z prowincji do organizacyj gospodarczych, egzekucje te prowadzone są z całą bezwzględnością, przyczem władze lokalne często zupełnie nie liczą się z możliwościami płatniczemi podatników i zabierają wszystko, co się da zafantować. Ministerstwo skarbu wydało bowiem — według oświadczeń funkcjonarjuszy skarbowych — specjalne zarządzenia w sprawie wzmożenia egzekucji, w związku z czem wstrzymano nawet urlopy egzekutorom skarbowym. Decyzję swą uzasadnia ministerstwo zmniejszonemi wpływami podatkowemi, co jednak ma swe źródło w pogarszającej się sytuacji gospodarczej kraju.

Podobno wśród organizacyj gospodarczych istnieje zamiar zwrócenia się w tej sprawie z interwencją do ministra skarbu. Na tle bowiem rygorystycznego wykonywania egzekucyj podatkowych przychodzi niejednokrotnie do tragicznych zajść, jak to ostatnio miało miejsce w Dębinach (powiat Przasnysz). Sekwestrator podatkowy niej. Żebrowski przybył do wsi w ubiegły piątek o godz. 4 nad ranem (!), w asyście policji, celem dokonania zajęcia za zaległe **podatki, w kwocie 200 złotych, od gospodarza Ossowskiego.**

Ossowski zaklinał się, iż **narazie nie ma zupełnie pieniędzy, ale postara się zebrać potrzebną kwotę po dniu 15 lipca, gdyż ma nadzieję, że wtedy uda mu się coś sprzedać na jarmarku.**

Wszystko to nic nie pomogło, sekwestrator i policja byli niewzruszeni — i **zabrano gospodarzowi siłą trzy krowy!!** Zrozpaczony Ossowski stracił panowanie nad sobą i **chwycił kosę,** dosięgając jednego z funkcjonarjuszów policji. **Padł szereg strzałów. Ossowski, zalewając się krwią, padł bez zmysłów na ziemię i wkrótce zmarł.**

Wiadomość o strasznej śmierci gospodarza, który nie miał z czego pokryć zaległych podatków i przypłacił to życiem — rozeszła się lotem strzały po całym powiecie. Wśród ludności zapanowało nieopisane **wzburzenie.** Rozgoryczona ludność zebrała się przed starostwem. **Wezwano policję i wojsko, które — przy pomocy bagnetów — usunęło ludność z rynku.**

Zastrzelony przez policję **Ossowski** był, jak donosi „Gazeta Warszawska", siostrzeńcem kardynała Kakowskiego.

———o———

Zbiory zbóż będą obfite.

Stan zasiewów ozimych jest lepszy niż w roku ubiegłym. - Gorzej przedstawiają się zasiewy jare i rośliny okopowe.

Według relacji Państw. Instytutu Meteorologicznego i **korespondentów rolnych głównego urzędu statystycznego,** stan zasiewów przedstawiał się w czerwcu b. r. następująco:

Średnia miesięczna **temperatura** czerwca była naogół znacznie bo o ½—2° wyższa od średniej wieloletniej i wynosiła 16½—17.70 Cels. **Opadów** natomiast otrzymała Polska w ciągu całego czerwca znikomą ilość, wynoszącą zaledwie od 2 do 59% średniej wieloletniej. Większą ilość opadów zanotowano dopiero w końcu czerwca przy jednoczesnym wzroście temperatury.

Ilość ciepła i słońca wobec braku opadów oddziaływała ujemnie, zwłaszcza na stan **zasiewów jarych zbóż i okopowych.** Zapas wilgoci w roli prawie w całym kraju niedostateczny. Wyjątek stanowią województwa lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, gdzie stan wilgoci roli jest nieco lepszy.

Stan zasiewów w stopniach około 20 czerwca b. r. dla całej Polski przedstawiał się jak następuje:

Czerwiec 1930: pszenica ozima 3.9 (czerwiec 1929 3.5), żyto ozime 3.8 (czerwiec 1929 3.6), jęczmień ozimy 3.4 (czerwiec 1929 3.2), pszenica jara 3.3 (czerwiec 1929 3.3), żyto jare 3.1 (czerwiec 1929 3.2), jęczmień jary 3.1 (czerwiec 1929 3.4), owies 2.9 (czerwiec 1929 3.5).

W porównaniu z ubiegłym miesiącem zasiewy ozime nie wykazują różnic, natomiast długotrwała susza odbiła się przedewszystkiem ujemnie na zasiewach zbóż jarych, które wykazują zniżkę od 0.2 do 0.50 kwalif. W porównaniu do stanu zasiewów z czerwca r. 1929, **kwalifikacja ozimych jest lepsza,** natomiast kwalifikacja **jarych — gorsza od zeszłorocznej.** Z poszczególnych rejonów **najlepsza kwalifikacja stanu zasiewów w końcu czerwca br. była w województwach wołyńskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem.** Gorsza kwalifikacja stanu zasiewów była w województwie wileńskiem. Okres kwitnienia zbóż nie zaznaczył się specjalnie ani ilością opadów, ani chłodami, ani wiatrami. Stan sadów po okwitnieniu przedstawiał się **lepiej niż dostatecznie.**

Ujemny rezultat dadzą także drugie sianokosy, gdyż posucha wypaliła trawę. Podobnie brak wilgoci dotkliwie odbije się na roślinach okopowych. **Żyta jednak przedstawiają zbiór nadzwyczaj okazały, tosamo mniejwięcej dotyczy pszenicy.**

Będziemy nadal sprzedawali żyto Niemcom.

Według doniesień z Warszawy, zakończyły się rokowania z Niemcami o nową umowę zbożową.

Ich rezultatem będzie **utrzymanie dotychczasowej współpracy polsko-niemieckiej w dziedzinie eksportu żyta.** Nowa umowa będzie zawarta do dnia 1 sierpnia 1931 r.

Jak zapewnia jeden z uczestników konferencji berlińskiej, **zdołaliśmy uzyskać stanowisko równorzędne z Niemcami,** co zapewni nam większe korzyści w eksporcie żyta, niż dotychczas.

Zmiany odnoszą się przedewszystkiem do udziału w sprzedażach dziennych, który ma wynosić dla Polski i Niemiec **po 50 proc. w granicach kontyngentu.** Przewagę będą miały Niemcy tylko przy sprzedażach nadwyżkowych, tj. Niemcy uzyskały prawo sprzedaży 70 proc. pozostałych ilości, a Polska 30 proc.

Ważną zmianą na naszą korzyść jest **ograniczenie sprzedaży niewyzyskanych kontyngentów w określonym terminie.**

Ilości te nie wyzyskane w jednym miesiącu, będą mogły być wywiezione **tylko** w miesiącu następnym, po tym zaś terminie nie będzie można już ich wogóle sprzedawać na rachunek okresu ubiegłego. Ograniczono również i wysokość procentu sprzedaży owych pozostałości, **gdyż w żadnym wypadku nie będzie on przekraczał 20 proc. sprzedaży dziennej.**

Zmieniono również taktykę w kwestji tzw. polityki ceny żyta.

Korzystny wpływ umowy żytniej na rynku wewnętrznym zaznaczy się jednak o tyle, o ile państwowa rezerwa zbożowa będzie współdziałała w kraju w kierunku utrzymania ceny żyta na poziomie ceny eksportowej.

W ten sposób po krótkim namyśle wróciliśmy znów do koncepcyj wspólnych sprzedaży eksportowych z Niemcami.

———o———

Akcje nadal bez ruchu.

Kraków 8 lipca. Zieleniewski 33¾ zł: Elektrownia 3—34 zł; inwestycyjna 110 zł; 5% konwersyjna kolejowa 51 zł.

Na rynku walut bez zmiany. Dolar 8.88—8.89 zł: czeki 8.90½—8.91½ zł. Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach w dalszym ciągu ruch ospały, obroty drobne małą ilością papierów. Zieleniewski i Elektrownia w tranzakcji po kursie lekko słabszym. Z papierów procentowych inwestycyjna bez zmiany.

Na **pogiełdziu** sytuacja podobna, obroty małe.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 8 lipca. Belgja 124.61, 124.92, 124.30; Londyn 43.38½, 43.49, 43.28; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.08, 35.17 34.99; Praga 26.45, 26.51½, 26.38½; Nowy Jork wypłaty telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Szwajcarja 173.16, 173.59, 172.73; Wiedeń 125.93, 126.24, 125.62; Włochy 46.72, 46.84, 46.60; Berlin w obrotach prywatnych 212.65.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 8 lipca. Bank Dyskontowy 116 — Bank Polski 168½ — Cukier 31¼ — Starachowice 16 — Ostrowiec ser. B. 54.

Pożyczki: 5% dolarowa 60½, 60, 60½ — 5% konwersyjna 55¾ — 6% dolarowa 77½ — 10% kolejowa 103 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 8 lipca. Paryż 20.25¼, Londyn 25.05½, Nowy Jork 5.14.82½, Belgja 71.97½, Włochy 26.96½, Hiszpanja 66.50, Holandja 207.20, Berlin 122.80, Wiedeń 72.72, Sztokholm 138.50, Oslo 138.00, Kopenhaga 138.00, Sofja 3.74, Praga 15.27½, **Warszawa 57.75,** Budapeszt 90.20, Białogród 9.12½, Ateny 6.68, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.06, Helsingfors 12.97, Buenos Aires 185.00.

Średnie dowozy na giełdzie zbożowej.

Kraków 8 lipca. Pszenica dworca czerwona 46.50—47, pszenica dworska biała 46.50—47, pszenica targowa 45.50—46, żyto dworskie 18.50—19, żyto targowe 18—18.50, owies dworski 25—25.50, owies targowy 24.—24.50 zł.

Mąka żytnia krakowska typowa 34—34.50, mąka żytnia poznańska typowa 35.50—36, otręby żytnie 11—12, otręby pszenne 14—14.50, mąka czerwona 16—17 zł. Reszta cen bez zmiany.

Tendencja spokojna, dowozy średnie.

Radio.

Czwartek 10 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Odczyt; 12.35 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt; 16.15 Koncert gramofonowy; 17.35 Dr Fr. Ameisen: „Kosmetyka"; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Odczyt p. t. „Poeci wyklęci (Wilde, Poe, Beaudelaire, Verlaine)" — dr Z. Bastgenówna; 19.45 Giełda rolnicza; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert popularny; 22 Feljeton z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z Warszawy; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.40 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.35 „Przechadzki artystyczne po Warszawie" — dr M. Henzel; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.26 Odczyt z Krakowa; 19.45 Koncert gramofonowy; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert popularny; 22 Feljeton.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni"; 12.35 Płyty gramofonowe; 15.50 Odczyt p. t. „Sezon turystyczny w Tatrach"; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.16 Komunikaty L. O. P. P.; 17.35 „Przechadzki artystyczne po Warszawie"; 18 Koncert solistów. Wykonawcy: F. Perkowska-Krysiewiczowa (sopran), K. Blaschke (wiolonczela), W. Brzostowski (akomp.) i prof. J. Lefeld (fort.); 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej; 22 Feljeton p. t. „Mój przyjaciel Mansour Joachi"; 23 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

Poznań (334.8). G. 17.10 Odczyt p. t. „Legenda o Walkirjach" — wygł. dr doc. M. Jedlicki; 17.30 Kwadrans literacki; 17.45 Rozrywki umysłowe pt. „Kto zgadnie?"; 20.30 Koncert solistów. Wykonawcy: prof. Z. Jahnke (skrzypce), prof. Z. Lisicki (fort.).

Katowice (408.7) G. 17.35 „Przechadzki artystyczne po Warszawie" (trannmisja z Warszawy); 18 Koncert solistów; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 20 Komunikat Związków Śląskich Kół Śpiewaczych; 20.05 Intermezzo muzyczne.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Humor.

Speszył go. Pierwszy aktor: — Czytał pan, jak podłą recenzję wypisał mi ten krytyk za mojego Hamleta? Drugi aktor: — E, niech się pan tem nie przejmuje. Ten człowiek nie ma własnego sądu. Pisze zawsze tylko to, co inni mówią.

Telegramy z ostatniej chwili.

Zakaz imigracji do Palestyny zostanie cofnięty?

Według doniesień sjonistycznych z Londynu, minister Kolonji lord Passfield zaprosił do siebie delegację **Board of Deputies**, t. j. zarząd żydowskich gmin w Anglji. Lord Passfield miał zapewnić delegację, że **polityka mandatowa rządu brytyjskiego w stosunku do Palestyny nie ulegnie zmianie.** Pozatem przyrzekł lord Passfield, iż w **najbliższym czasie zakaz imigracji robotniczej do Palestyny zostanie częściowo cofnięty.**

Oficjalne rozporządzenie minist. w tej sprawie ma być opublikowane w dniach najbliższych.

Starcia z komunistami w Bremie.

Berlin. (PAT). Z Bremy donoszą, że wczoraj w kilku punktach miasta doszło w czasie pochodu Stahlhelmowców do krwawych starć między policją a komunistami, którzy gradem pocisków zaatakowali maszerujące oddziały Stahlhelmowców. Konna policja musiała bronić dworca, używając broni siecznej podczas odjazdu Stahlhelmowców. **Aresztowano 25 komunistów.**

Tegoż dnia na ulicach miasta policja stając w obronie uczestników uroczystego zebrania żołnierzy b. 117 pułku piechoty, rozwiązanego po wojnie, stoczyła krwawą walkę z komunistami. Nastąpiła wymiana strzałów rewolwerowych, w czasie której 4 komunistów odniosło ciężkie rany.

Wezuwiusz odezwał się.

Rzym, 8 lipca. Jak z Neapolu donoszą, wulkan Wezuwjusz wznowił w poniedziałek swą czynność, przypominającą wybuch z roku 1927. Słabe początkowo wybuchy wzmogły się pod wieczór do tego stopnia, że z głównego krateru **poczęła się wylewać lawa.** Wybuchom towarzyszyły głuche grzmoty podziemne. Późnym wieczorem poczęła się lawa wydobywać **także ze wszystkich bocznych kraterów na stoku północno-zachodnim.** Jak dotychczas, okolicznym osadom ludzkim nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Katastrofa niemieckiego hydroplanu.

Berlin, 8. lipca. Wielki niemiecki hydroplan pasażerski „D864“ spadł wczoraj do morza na południe od wyspy Bornholm. Przyczyną katastrofy był defekt motoru. Na pomoc przybył pewien przejeżdżający szkuner motorowy, który usiłował samolot przyholować do brzegu. W odległości 10 klm. od lądu samolot przewrócił się, wskutek czego **3 osoby utonęły.** Załoga i dalsi dwaj pasażerowie zostali wyratowani.

OLBRZYMI POŻAR LASÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 8. lipca. W lasach księcia Lichtensteina ciągnących się na wzgórzach u stóp Pradziada powstał pożar, który objął dotychczas **15 tysięcy hektarów lasu.** Straty wynoszą przeszło 3 miljony koron czeskich. Pożar szaleje w dalszym ciągu.

„Pomnik wdzięczności Polsce“ stanie w Bułgarji.

Warszawa (PAT). Jak podaje „Kurjer Warszawski“ bułgarskie organizacje społeczne zainicjowały budowę pomnika wdzięczności Polsce, za okazaną Bułgarji pomoc w roku 1928 w czasie wielkiego trzęsienia ziemi. Pomnik ten ma stanąć na terenie szpitala w Czerpanach w Bułgarji, wzniesionego częściowo ze składek polskich.

Węgrzy stawiają pomnik ku czci legjonistów polskich.

Budapeszt (PAT). W ubiegłym roku w 90-tą rocznicę węgierskich walk o niepodległość, Stowarzyszenie legjonistów w Budapeszcie zaproponowało wznieść w Budapeszcie **pomnik ku czci 10.000 legjonistów polskich,** którzy brali udział w roku 1849 w bojach o wolność Węgier. Propozycję uzupełnił p. **Albert Nyary,** prezes Stowarzyszenia węgiersko-polskiego, wnosząc, by pomnikiem tym uczcić także pamięć legjonistów polskich z wojny światowej, a w szczególności **II-ej brygady Legjonów Polskich,** którzy walczyli w Karpatach pod Marmarosz Sziget. Projekt ten jest bliski zrealizowania. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu pomnikowego, zwołanem przez prezesa okręgowego p. Wojciecha Buczańskiego, prezesa Karola Halpera, barona Nyary i Ferdynanda Hielossi, przedstawił prof. **Coloman Lux** projekt pomnika, opracowany przez dra Belle Benflaqua. Projekt ten o wysokich walorach artystycznych, uwzględniający **motywy polskie,** został przez komitet przyjęty, o czem powiadomione będą miarodajne koła społeczeństwa polskiego i związki legjonistów. Pomnik stanie **w Budapeszcie** w 10-tym okręgu miasta na placu pod kościołem polskim.

Min. Kwiatkowski wśród polsk. górników w Belgji.

Bruksela (PAT). Niedziela, ostatni dzień pobytu ministra Kwiatkowskiego w Belgji, poświęcony był całkowicie zwiedzaniu polskich osiedli robotniczych w Zagłębiu Limburskiem. O godzinie 8-ej rano wyruszono samochodami z Antwerpji do **Winterslag,** gdzie w kopalni węgla pracuje około ośmiuset Polaków. Wysłuchawszy w miejscowym kościele nabożeństwa oraz podniosłego kazania, wypowiedzianego przez księdza rektora misji katolickiej w Brukseli, minister obejrzał szereg mieszkań robotniczych, długo rozmawiając z poszczególnymi robotnikami, miejscowy szpital robotniczy oraz urządzenia fabryczne. Po śniadaniu, wydanem przez barona Copee, właściciela kopalni, odbyła się uroczysta akademja w sali miejscowego kinoteatru. W akademji wzięło udział około tysiąca robotników miejscowych oraz delegatów polskich organizacyj robotniczych z całej Belgji. Na program złożyły się popisy miejscowego Sokoła, chórów oraz miejscowej dziatwy szkolnej. Pod koniec akademji minister udekorował krzyżami zasługi 4 najdzielniejszych organizatorów związków robotniczych polskich w Belgji. Odznaczeni zostali: Jan Piasecki, górnik, prezes Centralnego Związku Towarzystw Polskich na Belgję, Marcin Grzelak, dzierżawca kantyny robotniczej, były prezes Centralnego Związku, panna Perzkówna, nauczycielka oraz Jan Halska, rusznikarz, prezes byłych wojaków i współpracownik z czasów przedwojennych wolnościowych poczynań Marszałka Piłsudskiego zagranicą. Po akademji odbyła się wieczerza, wydana przez miejscowych robotników na cześć p. ministra Kwiatkowskiego i delegacji.

Do późnego wieczora przeciągnęła się serdeczna pogawędka, podczas której min. Kwiatkowski udzielał szarej rozentuzjazmowanej braci robotniczej wyjaśnień o sytuacji gospodarczej Polski oraz szczególniej o interesującym wszystkich postępie rozbudowy portu gdyńskiego.

POWRÓT MIN. KWIATKOWSKIEGO.

Warszawa (PAT). We wtorek rano powrócił do stolicy z podróży po Belgji min. Kwiatkowski, wraz z towarzyszącymi mu wyższymi urzędnikami, z dyrektorami departamentów Sokołowskim i Dąbrowskim na czele.

Warszawa (telef. wł.). Min. Kwiatkowski udaje się 13 b. m. do Szwecji i Norwegji.

Gwałty nacjonalistów niemieckich w Trewirze.

Warszawa. (Telef. wł.). Napady szowinistów niemieckich na t. zw. separatystów, trwają w dalszym ciągu. Wczoraj **w Trewirze** przed domem właściciela pewnej restauracji zebrał się wielki tłum, który usiłował urządzić **szturm na jego mieszkanie.** Zrazu policji udało się napastników powstrzymać, jednakże gdy sprzeciwiła się ich żądaniu wydania im na pastwę rodziny oblężonego restauratora, motłoch rzucił się na policję, powalił ją, a następnie wtargnął do mieszkania, demolując je doszczętnie, a meble powrzucał do płynącej w pobliżu rzeki. **Rodzina napadniętego zabarykadowała się w mieszkaniu i tylko w ten sposób uniknęła niechybnej śmierci.**

Gwałty na separatystach utrudnią porozumienie z Francją.

Gdańsk (PAT). Omawiając gwałty, dokonane na separatystach nadreńskich przez motłoch nacjonalistyczny i organizacje militarne odwetowe, „Danziger Volksstimme“ pisze:

Nacjonalistycznym bandytom udało się przez to zniszczyć w części moralny sukces, uwieńczony przez ewakuację Nadrenji i ułatwiający porozumienie niemiecko-francuskie. Bandyci nacjonalistyczni dali Briandowi do rąk środek, umożliwiający mu natychmiastowe oskarżenie Niemiec o naruszenie traktatu.

„Gdzie brzmi mowa niemiecka“

P. Scholz ma wielki apetyt.

Berlin (PAT). W Moguncji w czasie uroczystości, połączonych z położeniem kamienia węgielnego pod pomnik min. Stresemanna, przewodniczący niemieckiej partji ludowej Scholz wygłosił mowę, w której wyraził oczekiwanie, iż powrót prowincyj nadreńskich do Rzeszy jest **początkiem procesu, którego zakończeniem będzie oswobodzenie wszystkich obszarów „gdzie tylko rozbrzmiewa mowa niemiecka“.**

Krwawe rozruchy w Kairze.

POLICJA ZABIŁA 7 OSÓB.

Kairo, 8 lipca. Podczas zgromadzenia nacjonalistów egipskich doszło do krwawych starć z policją. **Kilka osób odniosło rany. Zdążające nacjonalistom z pomocą auto byłego premjera egipskiego Nahas Paszy, przełamało barjerę policyjną i usiłowało przedrzeć się przez kordon wojskowy.** W kierunku zbliżającego się samochodu oddało wojsko salwę, zabijając **7 osób na miejscu.**

———o———

Nota Grandiego w sprawie Paneuropy.

WŁOCHY PRZECIW PRZEWADZE MOCARSTW.

Odpowiedź włoska na memorandum francuskie w sprawie federacji europejskiej, wręczona w sobotę rządowi francuskiemu, zawiera szereg uwag w sprawie podstaw, na jakich rząd francuski oparł swój projekt. Rząd faszystowski proponuje, aby do wzięcia udziału w procedurze utworzenia unji zaproszone zostały również Rosja i Turcja, ponieważ niezaproszenie tych państw byłoby sprzeczne z ideą solidarności europejskiej.

Rząd faszystowski uważa, że wszystkie państwa, największe i najmniejsze, winny przyjąć identyczny udział w unji, i że winny tam uzyskać miejsce w radzie.

Warszawa 8. 7. (Telef. wł.). W Paryżu oczekiwano z zaciekawieniem odpowiedzi Włoch na memorandum Brianda. Ogłoszony artykuł i deklaracja Mussoliniego w sprawie rewizji traktatów kazały przewidywać, że rząd faszystowski wysunie w odpowiedzi swej rewizję traktatów powojennych. Tymczasem **nota nic o tem nie mówi.** Zawiera ona studjum projektu, ale poza tem nic takiego, coby przesądzało, że projekt nie jest sam przez się koncepcją możliwą do zrealizowania.

Nota Grandiego wysuwa zasadę absolutnej równości wszystkich narodów w ramach organizmu federacyjnego. Podczas konferencji rozbrojeniowej w Londynie. Włosi bronili tezy bronionej także przez Niemcy. Stoją oni na stanowisku, że Liga Narodów stała się konsorcjum kilku wielkich mocarstw, które zawładnęły całą organizacją. Nie jest pożądanem, by ten eksperyment się powtórzył przy realizacji projektu federacyjnego Brianda. Do federacji powinny należeć wszystkie państwa łącznie z Rosją i Turcją.

Rząd włoski weźmie udział w wyznaczonej na jesień konferencji w Genewie, poświęconej tej sprawie.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Prasa francuska zajmuje się obszernie odpowiedzią rządu włoskiego na memorjał Brianda w sprawie Paneuropy. Zajmując się pojęciem włoskiem w kwestji bezpieczeństwa, pisze „Petit Parisien“: Rozwijana w odpowiedzi włoskiej teorja jest równobrzmiąca z teorją wygłaszaną powtórnie przez Grandiego na konferencji morskiej w Londynie i w parlamencie włoskim, to znaczy uzależnia bezpieczeństwo od rozbrojenia.

„Echo de Paris“ pisze: Briand usiłuje oprzeć bezpieczeństwo na ideologji. Natomiast Mussolini i Grandi popierają politykę zdążającą do obalenia traktatów.

Dziennik Herriota **„Ere Nouvelle“** pisze, że Mussolini będzie usiłował utworzyć **syndykat niezadowolonych,** przy pomocy którego będzie się starał wygrać sprawę przeciw Paneuropie.

———o———

6 zagranicznych ministrów przyjedzie do Poznania.

Warszawa. (PAT). W związku z międzynarodową wystawą komunikacji i turystyki w Poznaniu w dniu 15 b. m. przybywa do Poznania rumuński minister komunikacji **Manolescu,** który będzie gościem rządu polskiego. Minister Manolescu dzień 15 b. m. spędzi w Warszawie, wieczorem zaś wraz z ministrem Kühnem wyjedzie do Poznania na wystawę, a stamtąd do Gdyni. Prócz p. ministra Manolescu **zapowiedzieli swój przyjazd ministrowie robót publicznych i lotnictwa Francji, oraz ministrowie komunikacji: Łotwy, Estonji i Belgji.**

Amb. Chłapowski wydał raut na cześć prez. Doumergue'a.

Paryż (PAT). Ambasador Chłapowski z małżonką wydali w poniedziałek wieczorem na cześć prezydenta republiki francuskiej doroczny obiad, po którym nastąpiło przyjęcie dla świata dyplomatycznego i politycznego. Zgórą 700 osób zapełniło salony ambasady. Wśród obecnych byli prezydent republiki francuskiej Doumergue, ministrowie, członkowie korpusu dyplomatycznego i szereg wybitnych osobistości. W czasie przyjęcia odbył się koncert znanych artystów polskich Pawła Kochańskiego i Artura Rubinsteina.

ZMIANY WŚRÓD KONSULÓW.

Warszawa (telef. wł.). Długoletni konsul w Kijowie, Mieczysław Babiński, został przeniesiony na stanowisko konsula w Dynaburgu. Na jego miejsce przeniesiono konsula Jankowskiego z Mińska.

PIM PRZEPOWIADA DALSZE UPAŁY.

Warszawa. (Tel. wł.). Pols. Inst. Meteorologiczny przepowiada, że po 3—4 dniach, przeminą dni chłodu i nastąpią dni upalne i słoneczne.

FLOTYLLA DUŃSKA OPUŚCIŁA GDYNIĘ.

Gdynia. (PAT). We wtorek o godzinie 19.10 duńska flotylla wojenna opuściła port gdyński, żegnana przez załogi okrętów wojennych polskich i angielskich.

PRZESZKOLENIE INSPEKTORÓW I KOMISARZY SKARBOWYCH Z CAŁEJ POLSKI W GRUDZIĄDZU.

W roku bież. odbędzie się w Pom. Izbie Skarbowej w Grudziądzu w czasie od 15-go lipca do 31 sierpnia kurs przeszkolenia inspektorów i komisarzy kontroli skarbowej z całej Polski. Liczba uczestników wynosić będzie około 100 osób.

Kierownictwo kursu spoczywa w rękach naczel. Wydz. p. Stefana Kossjora, który też wykładać będzie szereg przedmiotów, wchodzących w zakres kursu, m. in. prawo skarbowe i **technologję artykułów podległych podatkom pośrednim i monopolom.**

Stalin zaprasza miljonerów

do ratowania „czerwonego raju“.

Warszawa (tel. wł.). Na zaproszenie Stalina, wyjechało do Rosji dwu miljonerów amerykańskich, Stell i Bodde. Pierwszy ma przeprowadzić organizację gospodarki zbożowej w Sowietach, drugi uzdrowić stan kolei sowieckich.

Woldemaras zaostrzy opozycję.

Kowno (PAT). „Ljetuvos Aidas“ donosi, że w związku z zajściem na konferencji tautininków, kiedy to prof. Woldemaras wyciągnął rękę do kanonika Mironasa, komitet partji wysłał do prof. Woldemarasa Batajtisa i Naszlunasa, którzy w mieniu partji zaproponowali prof. Woldemarasowi, ażeby zaprzestał pracy opozycyjnej, a zajął się pracą kulturalną. Prof. Woldemaras odpowiedział, że w swoim czasie gdy chciał objąć katedrę w uniwersytecie, rząd nie zgodził się na to. Dziś nietylko, że nie porzuci pracy opozycyjnej, ale przeciwnie ma zamiar jeszcze ostrzej występować i nadal prowadzić wszczętą robotę.

———o———

NOWA KOLEJ W JUGOSŁAWJI.

Nisz. (PAT). Dokonano tu uroczystego otwarcia linji kolejowej Plecnic—Kursumlja, która ma duże znaczenie jako część linji transbalkańskiej, mającej połączyć Rumunję z Morzem Adrjatyckiem.

ZESŁANIE BUCHARINA.

Warszawa 8. 7. (Telef. wł.) Bucharin zesłany został do południowej Rosji na skutek orzeczenia gremjum lekarskiego przy biurze politycznem partji.

A. CONAN DOYLE. 1

Plany Bruce - Partingtona.

Przekład Br. J. Falka.

W trzecim tygodniu listopada, roku 1895, spowiła Londyn gęsta, żółta mgła. Wątpię. czy w okresie od poniedziałku do czwartku można było z okien naszych na Baker Street dostrzec kontury domów naprzeciwko. Holmes spędził pierwszy dzień na porządkowaniu swoich papierów. W drugim i trzecim dniu zajął się z całą cierpliwością przedmiotem. do którego miał słabość od niedawna — muzyką Średniowiecza. Ale kiedy, wstając od śniadania. ujrzeliśmy po raz czwarty. szare. gęste, brunatne kłęby mgły, przewalające się poza oknami i osiadające w tłustych kroplach na szybach, niecierpliwa i ruchliwa natura mojego towarzysza nie mogła znieść dłużej równie beznadziejnej egzystencji. Chodził bez ustanku po pokoju w gorączce, trzymanej na wodzy energji, gryząc paznogcie, bębniąc palcami po meblach i skarżąc się na bezczynność.

— Nic interesującego w gazecie, Watsonie? — rzekł.

Wiedziałem, że zapytanie Holmesa odnosi się do rzeczy interesujących z punktu widzenia kryminalistyki. Były tam wiadomości o rewolucji. o możliwym wybuchu wojny i o grożącej zmianie Rządu, ale to nie wchodziło w zakres mego towarzysza. Nie mogłem znaleźć żadnej wzmianki o jakiemś przestępstwie niezwykłem i niezbadanem. Holmes westchnął i zaczął znów chodzić po pokoju.

— Zbrodniarz londyński jest w istocie czemś zupełnie przeciętnem — rzekł tonem sportowca, któremu nie udało się polowanie. — Spojrzyj przez okno, Watsonie. Popatrz na te wyłaniające się z mgły postacie, które zaledwie widać i które po chwili znowu nikną w tumanach mgły. Złodziej lub morderca mógłby w takim dniu grasować w Londynie, jak tygrys w dżungli, ukazywać się tylko w chwili ataku i to wyłącznie swojej ofierze.

— Był szereg drobnych kradzieży — rzekłem.

Holmes mruknął pogardliwie.

— Ta wielka i ponura scena godna jest wybitniejszego przestępstwa — rzekł. — Jakie to szczęście dla społeczeństwa. że nie jestem zbrodniarzem.

— To prawda — rzekłem serdecznie.

— Gdybym był Brooksem, Woodhousem lub jednym z pięćdziesięciu ludzi. którzy mają powody. aby mnie życia pozbawić, jak długo ukrywałbym się przed własnym pościgiem? Wezwanie, list podrobiony, wyznaczający mi spotkanie i byłoby po wszystkiem. Szczęście, że niema mgły w krajach łacińskich, — krajach morderstwa! Na Jowisza, nareszcie przychodzi ktoś, aby przerwać tę naszą zabójczą monotonję.

Była to pokojówka z telegramem. Holmes otworzył go i wybuchnął śmiechem.

— Dobrze. dobrze. I cóż dalej? — rzekł. — Brat Mycroft zapowiada mi swoją wizytę.

— Dlaczego nie? — zapytałem.

— Dlaczego nie? To tak, jakbyś spotkał tramwaj na wiejskiej drodze. Mycroft zdąża tylko po utartych szlakach. Mieszkanie na Pall Mall. Klub Diogenesa. Whitehall — oto jego zwyczajna wędrówka. Raz i tylko raz był tutaj. Co mogło go wykoleić?

— Czy nie podaje żadnych powodów?

Holmes wręczył mi telegram swego brata.

Muszę widzieć się z tobą w sprawie Cadogana Westa. Przychodzę zaraz. — Mycroft.

— Cadogan West? Słyszałem to nazwisko.

— Nic mi to nie tłumaczy. Że Mycroft dał się jednak wyprowadzić z równowagi! To tak. jakby planeta zmieniła swój zwyczajny bieg. Ale czy wiesz, kim jest Mycroft?

Przypominałem sobie jak przez sen wyjaśnienia Holmesa z czasu Przygody Greckiego Tłumacza.

— Mówiłeś mi. że jest skromnym urzędnikiem Rządu Brytyjskiego.

Holmes roześmiał się.

— Nie znałem cię wówczas jeszcze tak dobrze. W dziedzinie polityki dyskrecja jest wskazana. Masz słuszność. mówiąc, że służy Rządowi Brytyjskiemu. Ale mógłbyś z równą słusznością powiedzieć, że czasem **jest** Rządem Brytyjskim.

— Mój drogi Holmesie!

— Wiedziałem, że będziesz zdziwiony. Mycroft pobiera rocznie czterysta pięćdziesiąt funtów, zadowala się posadą skromnego urzędnika, nie ma żadnych ambicyj, nie ubiega się o żadne zaszczyty i tytuły. ale jest najniezbędniejszym człowiekiem w kraju.

— W jaki sposób?

— Ma wyjątkowe stanowsko. Sam je stworzył. Nie miał nigdy poprzednika i nie będzie miał następcy. Odznacza się niezwykłą skrupulatnością i ma cudowny dar zapamiętywania faktów. — mózg w tym rodzaju jedyny. Te same własności, które ja zużytkowałem na wykrywanie zbrodni. on obrócił na ten wyłącznie cel. Uchwały każdego departamentu zostają mu przekazywane, a on jest centralnem biurem wymiany. ajencją udzielająca wyjaśnień i usuwającą wątpliwości. Wszyscy inni ludzie są specjalistami, ale jego specjalnością jest wszechwiedza. Przypuśćmy. że jakiś minister potrzebuje informacji w sprawie. która dotyczy Marynarki. Indyj. Kanady i systemu bimetalicznego: poszczególne departamenty mogą mu udzielić odpowiednich wyjaśnień. ale tylko Mycroft może je zebrać razem i podać w rezultacie. jaki będzie wpływ na siebie tych zgoła odmiennych czynników. Zrazu używano go dla wygody, dla ułatwienia pracy; teraz stał się czemś niezbędnem. Cały mózg jego jest podzielony na szereg szufladek. z których każdą zosobna zużytkować można w razie potrzeby. Nieraz słowo jego decydowało o polityce kraju. Żyje w tem. Nie myśli o niczem innem, wyjąwszy wypadki, kiedy go odwiedzam i kiedy jako ćwiczenie umysłowe roztrząsam razem z nim któryś z moich małych problemów. Ale Jowisz zstępuje dziś na ziemię. Co to ma znaczyć? Kim jest Cadogan West i co go łączy z Mycroftem?

— Mam — zawołałem i zacząłem przerzucać leżące na sofie dzienniki. — Tak jest, oto on. Niema wątpliwości. Cadogan West, to nazwisko młodzieńca, którego trupa znaleziono we wtorek rano na linji kolei podziemnej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka